

# Tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok II

Łódź, 17 lutego 1946 r.

Nr 8

## PODSTAWY ODBUDOWY

Musimy wszyscy uświadomić sobie jak najpełniej, że nowa rzeczywistość ludzkości kształtować się będzie pod znakiem jak najbardziej wyłączonej pracy zbiorowej. Zrozumienie, że praca jest źródłem wszelkiej wartości, staje się czołowym hasłem epoki. Towarzystwa temu zjawisku ogólny realizm i konkretyzm myślenia oraz wiara w czyn, wypływająca z solidarnej postawy, zwartego jednym celem społeczeństwa.

Miejsce wolnej gry sił i interesów, regulowanych przez prawa rynków i powściągniętych rywalizacją konkurencyjną, zajmie w gospodarce planowanie, ustalające na podstawie ścisłych obliczeń zasady i wymiary całokształtu wytwórczości. To, że liberalizm gospodarczy przeżył się całkowicie, wykazały już nie tylko chronione kryzysy, ale także potworności, jak masowe niszczenie niektórych artykułów dla utrzymania poziomu cen, ustawiczne komplikacje nadprodukcji i t.p. Nawet w krajach o tak typowo kapitalistycznym obliczu, jak Stany Zjednoczone, zapoczątkowane przez prez. Roosevelta reformy dały właśnie do częściowego choćby usunięcia dwóch zasadniczych przyczyn chaosu gospodarczego — nierównomierności zbytu różnych rodzajów dochodu społecznego i bezplanowości produkcji, dyktowanej nie przez racjonalne potrzeby konsumpcji, lecz przez egoistyczne interesy karteli oraz trustów.

Tylko gospodarka planowa unika dorywczych i częstokroć zawodnych rachub na nigdy nie obliczalne możliwości koniunktury, lecz opiera je na realnym gruncie istotnych potrzeb i do nich dostosowuje normy wytwarzania. W ten sposób nie zawiera się biernie najistotniejszego wysiłku twórczego przypadkowości, lecz wstępuje się na racjonalne i pewne tory czynnego kształtowania życia gospodarczego. Odrodzona Polska zdecydowanie weszła na drogę gospodarki planowej, co nie oznacza bynajmniej wyeliminowania gospodarki indywidualnej, lecz podporządkowanie jej zasadom koordynacji pracy wszystkich współuczestników ekonomicznego rozwoju.

Przez trzy wieki porosiszaliśmy w tyle za cywilizacyjnym pochodem naprzód Europy. Gdy technika stała się najwydatniejszym narzędziem podnoszenia dobrobytu oraz mocy narodów, i w tej dziedzinie znaleźliśmy się na szarym końcu. Obecnie stanęliśmy na gruzach bezprzekładnych zniszczeń — a dorobek nasz stwarzać musimy w dziedzinie materialnej niemal z niczego. Ale musimy natomiast wydobyc z siebie maksimum woli i energii będących najistotniejszym źródłem tej potęgi działania, która jedynie może zrealizować stojące przed narodem dzieło odbudowy i rozbudowy.

Podstawę niezachwianą tych dokonań, jakie oczekują, stanowiąc będzie niewątpliwie będący w przygotowaniu Państwowy Plan Inwestycyjny. W wyniku długotrwałych narad Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów uchwalili opracowanie Państwowego Planu Inwestycyjnego na okres 9 miesięcy, od 1 kwietnia do 31 grudnia r.b. Będzie to plan wstępny do wieloletniego planu inwestycyjnego, który przegoluje całokształt poczynań na okres 1947 — 1949 r.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

## „Musimy być czujnym sumieniem demokracji”

Z referatu min. W. Rzymowskiego na zjeździe b. więźniów politycznych

Na zjeździe b. Więźniów Politycznych Niemieckich Obozów Koncentracyjnych, min. Wincenty Rzymowski wygłosił referat p. t. „Walka z faszyzmem, jako obrona pokoju międzynarodowego”.

Referat ten podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Hitler, Mussolini, Franco nawiązali do epok minionych, pragnąc usprawiedliwić swoją zachłanność. Przekreślali oni najpiękniejsze karty dziejów ludzkości, by usprawiedliwić wobec świata zaborcze dążności faszyzmu, by uzasadnić prawo do uciskania innych narodów i tępienia ich jako mniej wartościowych. Faszyzm zaprzął całą swą naukę do sankcjonowania barbarzyństwa ludzkiego. Filozofia faszyzmu, służąc interesom karteli i trustów aprobowala najstraszliwszy w dziejach wyzysk klas pracujących. Wyzysk ten dotknął szczególnie ludzi ściągniętych do niewolniczej pracy w Niemczech. Potentaci faszystowscy bogacili się drogą wyzysku narodów. W polityce przywódcy faszystowscy stosowali metodę rozbijania społeczeństw, kłócenia państw. Faszyzm świadomie korumpował i podważał moralność narodów, które udało mu się podbić. Rozwijał złodziejstwo i chęć szybkiego zysku na krzywdzie ludności. Nie mógł się on ograni-

czyć do zdobytej już „przestrzeni życiowej”, a musiał prowadzić coraz to nowe wojny. Hitleryzm i faszyzm uważały wojnę za konieczny moment w życiu narodów. Faszyzm bez wojny był niemożliwy, słowo faszyzm jest równoznaczne ze słowem wojna.

Minister Rzymowski omówił dalej zbrodniczą działalność faszyzmu hitlerowskiego w Polsce.

Delegaci, którzy sami wycierpieli tyle podczas okupacji niemieckiej rozumieją dobrze uczucia, jakie żywi naród Polski wobec faszyzmu. Hitleryzm i faszyzm zostały pokonane dzięki śmiałości i wysiłkom wszystkich narodów, a przede wszystkim narodów Zw. Radzieckiego. Pragniemy uniknięcia nowych wojen i musimy dlatego wypieścić to wszystko, co faszyzm powołał do życia.

Nie chcemy pójść śladem barbarzyństwa niemieckiego, ale musimy sobie uświadomić, że naród niemiecki, który nie tylko nie umiał przeciwstawić się fali barbarzyństwa, ale ze wszystkich sił pomagał faszyzmowi i korzystał z jego zdobyczy wojennych, jest odpowiedzialny za zbrodnie ostatniej wojny. Ale i w stosunku do tego narodu nie będziemy się kierować uczuciem zemsty; odwetu. Byli więźniowie polityczni niemieckich obozów koncentracyjnych w pierwszym rzę-

dzie powołani są do tego, by zwrócić uwagę świata, że aczkolwiek faszyzm runął, to jednak pozostawił on po sobie ślady w Niemczech i w innych krajach.

Faszyzm żyje wśród wrogów postępu, wśród zwolenników teorii o wyższości rasowej, żyje w objawach demoralizacji powojennej, w machinacjach trustów i karteli, w pościgu zbrodniczym za tymi resztkami Żydów, które ocalały na terenach, na których rządziła okupacja niemiecka. Nie znikło jeszcze zatrute ziarno posiewu hitlerowsko-niemieckiego. Żyje ono w bandach grasujących w niektórych krajach. Należy przeciwstawić się tym pozostałościom faszyzmu. Należy przeciwstawić się tym specyficznie hitlerowsko-faszystowskim metodom walki przy pomocy terroru indywidualnego, które występują w poszczególnych krajach.

My, którzyśmy przeszli katusze więzień i obozów, musimy demaskować te elementy i wyrwać im brzoń z ręki. Nie wolno lekceważyć tych ruchów, nie wolno dopuścić do tego by zagnieździły się w naszych krajach.

Umierający faszyzm i hitleryzm pozostawiły w naszych krajach młokrobę swojej propagandy.

Musimy przeciwdziałać wszelkiej i rasowej i nacjonalistycznej propagandzie. Bardziej niżeli ktokolwiek inny, musimy stać na straży godności ludzkiej. Musimy nieustannie przypominać narodom, że faszyzm to wojna, a walka z faszyzmem to walka o pokój międzynarodowy.

Droga wiedząca do lepszej przyszłości narodu jest drogą demokracji politycznej, społecznej i gospodarczej. Są wśród nas pewne różnice zdań na temat tej demokracji, ale nie powinno to nas wstrzymać od dążenia do wspólnego naszego celu. Jako depozytariusze najgłębszych doświadczeń minionej wojny musimy dorósć do roli czujnego i nieubłaganego sumienia demokracji.

### Zjazd nauczycieli - demokratów

Nauczycielska Komisja Porozumiewawcza zaprasza wszystkich Kolegów i Koleżanki do wzięcia udziału w wojew. zjeździe nauczycieli demokratów, który odbędzie się w dniu 24 bm. (niedziela) w lokalu Pańskim. Szkoły Przemysłowej ul. Zeromskiego 115.

Porządek dzienny zjazdu:  
1) godz. 9 — Otwarcie zjazdu. Referat ogólny: „Sytuacja polityczno-gospodarcza Pol-

ski” — Referat wiceminister Bienkowski.  
2) godz. 11 — „Sytuacja i zadania nauczycielstwa”.

3) godz. 13 — „Zadania w zakresie demokracji szkolnictwa”. Referent ob. mgr Zagórski Stanisław.

5) godz. 17 — Dyskusja i zamknięcie zjazdu.

Nauczycielska Komisja Porozumiewawcza

JUŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH UKAŻE SIĘ W ŁODZI

## CODZIENNE PISMO PORANNE

STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

DZIENNIK TEN, ILUSTROWANY, ZAWIERAĆ BĘDZIE BOGATY MATERIAŁ INFORMACYJNY Z ŻYCIA MIASTA ŁODZI.

DZIENNIK TEN ZAWIERAĆ BĘDZIE POWAŻNE ARTYKUŁY POLITYCZNE, SPOŁECZNE I GOSPODARZE PIORA NAJWIĘKSIEMSIYCH PUBLICYSTÓW I DZIENNIKARZY POLSKICH.

NOWY TEN DZIENNIK W ŁODZI, BĘDĄCY ORGANEM STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO, BĘDZIE RZECZNIKIEM CAŁEGO ŚWIATA PRACY, INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ I ROBOTNIKÓW, W NOWYM TYM DZIENNIKU BĘDZIE UWZGLĘDNIONY TAKŻE NA OBSZERNEJ PŁASZCZYZNIE DZIAŁ ZAGADNIEN RZEMIOSŁA, KUPIECTWA I DROBNEGO PRZEMYSŁU ZE SPECJALNYM PODKREŚLENIEM TYCH ZAGADNIEN POD KĄTEM LOKALNYCH ZAINTERESOWAŃ ŁODZI.

NOWY TEN DZIENNIK UKAZYWAĆ SIĘ BĘDZIE CODZIENNIE O 6 RANO. OGŁOSZENIA PRZYJMUJE JUŻ ADMINISTRACJA „TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO” PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 78. TAM ZAMAWIAC MOŻNA RÓWNIEŻ PRENUMERATĘ.

KOLA POWIATOWE STR. DEM. WINNY NADESŁAĆ DO KOMITETU WOJEWODZKIEGO ADRESY LOKALI STRONNICTWA I PRZEWODNICZĄCYCH ORAZ POWIADAMIAĆ O TERMINIE ZEBRAN ZARZĄD, CZŁONKÓW I INNYCH ZGROMADZENIACH

ZEBRANIE W STR. DEM. O TEZACH PROGRAMOWYCH

W czwartek 21 lutego o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 39 odbędzie się pogadanka o Tezach Programowych Stronnictwa Demokratycznego.

W lokalach Kół Dzielnicowych odbędą się wkrótce zebrańa poświęcone sprawie zajęcia się losem repatriantów.



# Udział Nauczyciela w wychowaniu nowego człowieka

Odczyt ministra Rzymowskiego w Stronictwie Demokratycznym w Warszawie

Odbyło się w lokalu KC Stronictwa Demokratycznego w Warszawie, zebranie Nauczycieli Stronictwa Demokratycznego Okręgu Warszawskiego, na którym Prezes Stronictwa, minister Wincenty Rzymowski wygłosił odczyt o roli i znaczeniu nauczyciela w dziele ugruntowania powszechnego pokoju.

„Aspiracje i dążenia nauczycielstwa — powiedział minister Rzymowski — dają możliwość uchylenia zasłony tajemnicy, kryjącej naszą przyszłość, nauczyciel bowiem jest rzeźbiarzem dusz młodego pokolenia, które tę przyszłość będzie budowało w oparciu o zasady, jakie wpoi w nich szkoła, najważniejszy element kształtowania ludzkich charakterów.

Rola nauczycielstwa została już w pełni uznana i oceniona w Ameryce.

Amerycanie z dzieł swojego kraju wysunęli wnioski, iż demokracji nie da się ugruntować bez współdziałania nauczyciela i tylko właśnie dzięki wychowaniu pokoleń w duchu rzetelnej demokracji Ameryka uniknęła burzy i skutków faszystowskiej degeneracji, jaka wstrząsnęła Europą.

Jesteśmy dziś w przededniu wyzwania nowej tajemniczej, siły, na której oparty jest wynalazek bomby atomowej. Inżynier i żołnierz nie wystarczają dzisiaj do utrzymania bezpieczeństwa wyznaczkami i siłą oręża. Musimy zwrócić się o pomoc do nauczycielstwa, które wychowując młodzież rozstrzygnie o przyszłości świata.

Przed dwoma tysiącami lat rozpadła się wskutek wojen wewnętrznych wspaniała cywilizacja starogrecka. Przed stu pięćdziesięciu laty związanie się we wspólną federację trzynastu państw Ameryki Północnej dało początek podziwianej dziś przez nas potędze. To, co nie powiodło się starożytnej Grecji udało się zrealizować osiedleńcom z krajów europejskich w szereg wieków później, mimo różnicy rasy, religii i narodowości.

Dziś nie tylko Europa ale świat cały stoi wobec tego samego zagadnienia, co niegdyś Grecja i Stany Zjednoczone: czy wojna wszystkich przeciwko wszystkim, czy trwały pokój który pozwoli na rozwój duchowych wartości człowieka.

Ogniska niepokoju w Europie jeszcze nie wygasły. Jeśli Niemcy myślą dziś z oburzeniem o swych przywódcach, sądzonych w Norymberdze i wyrok śmierci będzie przyjęty przez nich jako wyraz sprawiedliwości — to jest tak dla tego, iż ci ludzie, których oni uważali za swych wodzów, zawiedli ich nadzieje, nie spełniwszy swych obietnic. Idea była dobra, odpowiadała marzeniom narodu niemieckiego — zawiodło wykonanie.

Nowa szkoła demokracji służy ugruntowaniu pokoju świata.

Aby spełnić swe zadanie, nauczycielstwo polskie musi stworzyć aktyw doborowy, choć by nawet ilościowo niewielki, i przemysleć dokładnie plany strategiczne działania. Trzeba przemysleć środki, mające na celu przeciwstawienie się strategii wrogów pokoju i stworzyć właściwe metody do walki z zakorzenionymi w naturze ludzkiej wadami i przesadami.

Ku nowemu jutru idziemy już nie samotnie, ale w orszaku wielkich inicjatyw. Nie jest przesadą powiedzenie jednego z delegatów Narodów Zjednoczonych, iż dzień 6 sierpnia r. b. w którym spadły pierwsze bomby atomowe na miasto Hiroshima, jest dniem zwrotnym w dziejach ludzkości. Dziś zmiany następują szybko. Mając to na uwadze dzieci nasze musimy wychować dla nowego świata.

Inicjatywa — zakończył swe przemówienie minister Rzymowski — którą chciałbym powołać do życia, w postaci aktywności nauczycielstwa polskiego, powinna się rozwijać pod hasłem „Wolny człowiek w wolnej Polsce”. Demokracja nasza nie jest jeszcze doskonała i wszechstronna, wymaga ona jeszcze wiel-

kiego nakładu pracy i ustawicznej uwagi. Twórczy trud nauczyciela musi dojść do wielkiego wpływu w społeczeństwie, musi ją wesprzeć i ugruntować”.

## Podstawy odbudowy

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Plan inwestycyjny ma objąć inwestycje nie tylko państwowe, a więc ministerstw, instytucji, urzędów, przedsiębiorstw i zakładów państwowych, lub będących pod zarządem państwowym, lecz wszelkie inwestycje innych czynników społecznych, jak samorządów, czynników społecznych, jak spółdzielczości oraz stowarzyszeń, wreszcie prywatnych osób fizycznych i prawnych. Inwestycje prywatne jednak wejdą do ogólnego planu tylko wówczas, o ile będzie na nie udzielona pomoc państwowa w postaci kredytów, materiałów i t.p.

Do państwowego Planu Inwestycyjnego wchodziłyby inwestycje niezależnie od dziedziny gospodarki narodowej, w której mają być dokonane, a więc inwestycje w rolnictwie, w przemyśle, w komunikacji lądowej, morskiej i powietrznej, w handlu i przedsiębiorstwach usługowych w budownictwie gmachów, domów, szkół, szpitali i t.d.

Nie jest inwestycją w rozumieniu planu — wydatek na normalne utrzymanie w ruchu przedsiębiorstwa czy zakładu pracy, a więc wydatki eksploatacyjne, wydatki na bieżące remonty i konserwację nie wchodziły do Państwowego Planu Inwestycyjnego.

POMOC ZIMOWA  
musi wyrównać krzywdy  
zniszczonym przez wojnę

Natomiast wchodzi do Państwowego Planu Inwestycyjnego:

a) wydatki na remonty i konserwację urządzeń — ponad normę konieczną dla utrzymania zakładu w ruchu, b) wydatki na odbudowę budynków, instalacji i maszyn; c) wydatki na budowę, a więc na nowe budynki, instalacje, maszyny, narzędzia i t.p.; d) wydatki na zabezpieczenie budynków, instalacji i maszyn, na rewindykację maszyn i t.p. oraz na zabezpieczenie i przejęcie urządzeń i towarów użytkowanych z tytułu odszkodowań, tu należą takie wydatki na przystosowanie i montaż urządzeń otrzymywanych w ramach akcji rewindykacyjnej i odszkodowawczej; e) wydatki na projekty, studia i plany przyszłych inwestycji; f) wydatki na: roboty wstępne do przyszłych inwestycji na wielką skalę; g) w wyjątkowych przypadkach — wydatki na specjalne rezerwy surowców i środków technicznych.

Państwowy Plan Inwestycyjny ma być wykonany w ciągu marca r.b.

Nie potrzeba podkreślać celowości i korzyści, jakie dzieło odbudowy osiągnie z tego rzeczowego i obmyślanego gruntowania systemu realizacji twórczych zamierzeń.

Dr. G.

Z tygodnia na tydzień

## REWIA WYDARZEŃ

Wybory w ZSRR. Przemówienie generalissimusa Stalina. Zbrodnie bez precedensu. Symboliczny pogrzeb. Wstrząsające liczby.

(G.) Na obszarze Związku Radzieckiego odbyły się wybory do Rady Najwyższej ZSRR. Dowodem sprężystej organizacji politycznej i zainteresowania mas był udział składających głosy, który wyniósł ok. 94 — 96 proc., a w niektórych okręgach do 99 proc. uprawionych. Do urn stanęli więc niemal wszyscy.

Wybory radzieckie odbywały się pod znakiem jednej wyłącznej partii — partii komunistycznej. Miały one zadecydować o składzie dwóch izb — Rady Związku i Rady Narodowości, które wspólnie tworzą ciało nadrzędne: Radę Najwyższą ZSRR. Do Rady Związku ludność wybiera 1 posła na 300 tys. mieszkańców, do Rady Narodowości każda republika związkowa wybiera 2 proc. przedstawicieli.

Z okazji wyborów wielką mowę w sali Teatru Wielkiego w Moskwie wygłosił generalissimus Stalin. Głosu największego meża ZSRR, organizatora jego mocy obronnej i twórcy zwycięstwa nad nawałą hitlerowską, słuchali z natężeniem nie tylko masy obywateli sowieckich, ale i sfery polityczne całego świata. Związek Radziecki wysunął się na czoło potęg światowych. Tradycyjny dogmat równowagi sił europejskich, tak zazdrośnie strzeżony od kilku stuleci przez politykę brytyjską, nie wytrzymał już próby rzeczywistości. Związek Radziecki dominuje swą mocą nad naszym kontynentem, zarówno pod względem ludnościowym, jak gospodarczym i potencjału sił obronnych. Zasada równowagi, tak chwalebnie zresztą ustawiczej nieufności, popychającej do rujnującego wyścigu zbrojeń, i raz po raz doprowadzającej do krwawych wojen, zbankrutowała całkowicie. Musi być zastąpiona przez realną współpracę, przyjaźń i zaufanie. To jedyny drogi do trwałego pokoju.

Świat nie znał i nie doceniał osiągnięć Zw. Radzieckiego. Dopiero pobicie przezeń bezprzykładnego militarysty, jaki stworzył Hitler w Niemczech, ujawnił ogrom rezultatów, do których olbrzymim wysiłkiem i pracą doszły ludy ZSRR.

Znaczenie tego doniosłego zwycięstwa, jako dowodu bezsprzecznego żywotności ustroju sowieckiego, podkreśla z nacis-

kiem w swej mowie Generalissimus Stalin. Oto jego słowa:

„Dla przygotowania tego wspaniałego dzieła, trzeba było realizować trzy pięcioletnie plany rozwoju gospodarki narodowej. Właśnie te trzy pięcioletki pomogły nam stworzyć te materialne możliwości. W każdym bądź razie sytuacja naszego kraju pod tym względem przed drugą wojną światową, w roku 1940 była kilkakrotnie lepsza niż przed pierwszą wojną, w roku 1913.

Jakimi środkami materialnymi dysponował nasz kraj przed drugą wojną światową?

Aby ułatwić zorientowanie się w tej sprawie, muszę dać krótkie sprawozdanie z działalności partii komunistycznej w dziedzinie przygotowania naszego kraju do aktywnej obrony. Jeżeli weźmiemy dane z roku 1940 — w przededniu drugiej wojny światowej — i porównamy je z danymi z roku 1913 — w przededniu pierwszej wojny światowej, to otrzymamy następujący obraz:

W 1913 roku w naszym kraju wyprodukowano 4 miliony 220 tysięcy ton żelaza, 4 miliony 230 tys. ton stali, 29 milionów węgla, 9 milionów ton ropy naftowej, 21 milionów 600 tys. ton ziarna, 740 tys. ton bawełny. Tak wyglądały materialne możliwości naszego kraju, z którymi przystąpiła Rosja do pierwszej wojny światowej. To była podstawa gospodarcza starej Rosji do wykorzystania dla celów prowadzenia wojny.

W roku 1940 w naszym kraju wyprodukowano 15 milionów ton żelaza, t.j. prawie cztery razy więcej niż w roku 1913, 18 milionów 300 tysięcy ton stali — 4,5 razy więcej niż w roku 1913, 166 milionów ton węgla — 5,5 razy więcej niż w roku 1913, 31 milionów ton ropy naftowej — 3,5 razy więcej niż w roku 1913, 38 milionów 300 tysięcy ton ziarna, t.j. o 17 milionów ton więcej niż w roku 1913, 2 miliony 700 tysięcy ton bawełny, t.j. 3,5 razy więcej niż w roku 1913. Takie były materialne środki naszego kraju, z którymi przystąpił do drugiej wojny światowej. Była to podstawa gospodarcza Związku Radzieckiego, jaką można było wykorzystywać do prowadzenia wojny. Różnica jak widzimy ogromna.

Poza olbrzymimi osiągnięciami w dziedzinie produkcji, które umożliwiły skuteczną obronę i zwycięstwo, pod względem duchowym i zwycięstwo, pod względem duchowym i umysłowym, poczucia patriotyzmu i wspólnoty uzyskano poziom

wysoki, który wytrzymał najgroźniejszą próbę wojny.

Generalissimus Stalin taką daje syntezę charakteru II wojny światowej:

„Drugą wojną światową skierowaną przeciwko państwu ośi, w odróżnieniu od pierwszej, nabrała od początku charakteru wojny antyfaszystowskiej — wolnościowej, której celem, między innymi, było także odzyskanie swobód demokratycznych. Przystąpienie Związku Radzieckiego do wojny przeciwko państwu ośi mogło jedynie wzmocnić i rzeczywicie wzmocniło antyfaszystowski i wolnościowy charakter drugiej wojny światowej. Na tym gruncie powstała właśnie antyfaszystowska koalicja Związku Radzieckiego, USA, Wielkiej Brytanii i innych miłujących wolność narodów, która odegrała decydującą rolę w dziele rozgromienia zbrojnych sił państw ośi”.

W małym miasteczku w Siedmiogrodzie, Braşowie, ostatnio ukazują się w handlu niewielkie kawałki mydła, popielatego koloru, na których znajdował się napis: R.J.F. I coż zostało ujawnione? Oto tajemnicze te inicjały oznaczają — Rein Jüdisches Fell (czyści żydowski tłuszcz), mydło to przydadzone zostało z tłuszczu, wydobytego ze zwłok zagazowanych w Oświęcimiu Żydów. W związku z tym koszmarnym odkryciem, kierownik tamtejszej gminy żydowskiej wykupił cały zapas tego mydła, a następnie oddano tragicznym ofiarom hołd przez symboliczny pogrzeb.

Wiadomość ta wydawać mogłaby się fantastyczną, nieprawdopodobną, gdybyśmy nie znali faktu wykrycia fabryki mydła z tłuszczu ludzkiego we Wrzeszczu pod Gdańskiem. Były tam, jak wiadomo, zwłoki już przygotowane do „produkcji” z poobcinanymi głowami, preparaty w słojach i inne straszliwe zbiory „surowca” — wreszcie systematycznie usiegregowane próbki gotowego już — towaru...

I tu właśnie zastyga groźą serce, truchleje osłupieniem dusza ludzka. Te zbrodnie dokonane na zimno, z wyrachowaniem, mieszające piekło z wagami aptekarskim, dozujące i obliczające na wozach statystycznych masowe mordy, bestialstwo i nienawiść wplatające w kraty krematoriów i pozycje ich spokojną dłońią wpisujące w kolumny buchalteryjne — to przekracza wszelkie dotychczasowe pojęcia i wyobrażenia nasze, najstraszliwsze nawet zmyślenia. — Ogrom i różnorodność okrucieństw niemieckich, popełnionych w tej wojnie, jest tak bezprzykładny, iż stajemy wprost bezradni, gdy chodzi o nazwę, określenie o sformułowanie ich w wyrażenie naszego do nich stosunku.

W mowie ludzkiej brak dotychczas odpowiednich słów. Gdyż zbrodnie te są bez precedensu w dziejach.

Dużo nieraz miejsca poświęca się i poświęcać się musi informacjom i omawianiom zbrodni niemieckich. Ale nie wolno tego obowiązku uświadomienia ich sobie zaniedbywać ani odsuwać na dalszy plan. To zagadnienie wciąż krwawo i paląco aktualne, a biada ludzkości, jeśli o tym zbyt wcześnie zapomni.

W toczącym się procesie w Norymberdze na ławie oskarżonych siedzi nie tylko owych 20-ty czołowych zbirów i oprychów nazizmu. Na ławie tej zasiada cały naród niemiecki, zdegenerowany, zgniły, oszalały złością i nienawiścią, opity krwią milionów ofiar. I również, jak ci główni, jego hersztowie, nie odczuwający żadnej skruchy, nie potępiający potwornych swych zbrodni, arogancki, dyszający zemstą, tchórzowsko odgęgnujący się od winy, ale zdradzający na każdym kroku intencje żarliwe — recydywy.

Oskarżający obecnie z ramienia ZSRR prokurator Rudienko, przytacza zestawienia liczbowe spustoszeń, dokonanych na ziemiach Związku przez teutońskie hordy. Te cyfry mówią same za siebie.

Na ziemiach radzieckich Niemcy ograbili, zbezczeszczyli i spalili 1 670 cerkwi, 237 kościołów, 62 kaplice oraz 532 synagogi.

Niemieccy napaściny zniszczyli całkowicie lub częściowo 1 710 miast, z górą 70 tysięcy wsi, a 25 milionów ludzi uczynili bezdomnymi.

Na poparcie swego oskarżenia prokurator Rudienko przytoczył dokumentarne dowody. Jeden z nich, rozkaz podpisany przez marszałka polnego Reichenau z października 1941 r. brzmi: „Zaopatrzenie ludności cywilnej i jeńców wojennych w Rosji w żywność jest zbędnym aktem humanitarnym”.

Prokurator wylicza dalej wymowne cyfry: 40 000 szpitali, 84 000 szkół, 43 000 bibliotek padło ofiarą wojny, około 7 milionów sztuk bydła, 2 milionów owiec i kóz oraz 110 milionów drobitu zostało zarzniętych albo wywiezionych do Niemiec. Ogólna suma strat poniesionych przez Związek Radziecki wynosi 679 miliardów rubli. Radzieccy jeńcy wojenni byli poddawani torturom i głodzeniu, wypalano im na ciele specjalne znaki rozpoznawcze. Gen. Rudienko w zakończeniu oświadczył, że podsądni są winni wywołania wojny światowej i zamienienia jej w rzeź spokojnych obywateli.

To nie była wojna, to był rabunek mord i gwałt. Niech sprawiedliwości stanie się zadość.



# DZIAŁALNOŚĆ STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

## Zycie Stronnictwa bije coraz silniejszym tętnem

### Bilans prac Stronnictwa w ocenie wiceministra dra L. Chajna

Przedstawiciel naszej redakcji przeprowadził wywiad z sekretarzem generalnym Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, wiceministrem Sprawiedliwości, Leonem Chajnem, uzyskując naświetlenie całokształtu prac, dokonanych przez Radę Naczelną, w tak ważnym dla każdego stronnictwa okresie, jakim jest obecny okres przedwyborczy.

— Jak ocenia pan minister przebieg prac programowo-organizacyjnych Rady Naczelnej?

— Wydaje mi się, że przebieg tych prac, które stały na bardzo wysokim poziomie i świadczyły o bardzo dużym wkładzie myślowym i aktywności delegatów, uwypuklił dla dojrzałość polityczną i jednomyślność poglądów na węzłowe zagadnienia życia politycznego oraz troskę o najważniejsze rozwiązania tych problemów.

Kulminacyjnym punktem zagadnień polityki wewnętrznej jest przyjęcie jednomyślnie rezolucji na temat wspólnego bloku wyborczego przy nadchodzących wyborach do Sejmu.

— Dowodem jak bardzo zagadnienie to leży w zakresie zainteresowań Stronnictwa Demokratycznego, jest okoliczność, że na ten temat wypowiedziało się ponad 20 mówców ze wszystkich okręgów, a wypowiedzi ich pokrywały się całkowicie z linią polityczną władz naczelnych Stronnictwa. Dla całego aktywnego Stronnictwa decyzja wspólnie listy wyborczej z innymi partiami demokratycznymi jest tak zrozumiałą koniecznością, że nie mogło być żadnej rozbieżności zdań w tym przedmiocie.

#### ZNACZENIE TEZ PROGRAMOWYCH

— Jaki wpływ, zdaniem pana, wywrze ogłoszenie tez programowych na pracę Stronnictwa?

Członkowie Rady Naczelnej, zarówno w terenie, jak i w czasie obrad plenarnych, zwłaszcza na komisjach złożyli ogromny wkład pracy przy ustalaniu nowego programu Stronnictwa. Delegaci wyjechali do swych ośrodków uzbrojeni w potężną broń ideową, która usunie wszelkie wątpliwości co do naszego oblicza ideowego. Nowo uchwalone tezy określają bowiem różnicę ideologiczną dzielącą nasze Stronnictwo od innych partii bloku demokratycznego, a jednocześnie stwarzają platformę do harmonijnej współpracy z innymi Stronnictwami nad wzmocnieniem zdobyczy demokratycznych i nad realizacją postulatów odbudowy i przebudowy naszego państwa na nowych zasadach.

— Jaka jest geneza ideowa nowego programu Stronnictwa?

— Na program ten złożyły się hasła przedwojennego Stronnictwa Demokratycznego, walka obozu demokratycznego w okresie okupacji i doświadczenia, osiągnięcia w półtorarocznym okresie wyzwolenia Polski. Program ten wykazuje, jak głęboko Stronnictwo Demokratyczne związane jest z najszerszymi warstwami narodu polskiego, jak głębokimi korzeniami tkwi ono w polskiej myśli demokratycznej.

Należy podkreślić, że program ten w żadnym wypadku nie jest kompromisem różnych światopoglądów, ale stanowiem monolitu ideologicznego wszystkich ośrodków naszego Stronnictwa.

#### WSPÓLPRACA MIĘDZYNARODOWA

— Jakie znaczenie przypisuje pan uchwałom Stronnictwa o czynnej współpracy z ONZ?

— Po raz pierwszy w programie dotychczasowym dużo stanowisko miejscy poświęcono zagadnieniu nowej organizacji wszechświatowej, jaką jest ONZ. Dążność do rozwinięcia idei tej organizacji, pogłębienia jej, urealnienia w życiu narodów, wskazuje na to, jak bardzo naród nasz pragnie pokoju i harmonijnej współpracy międzynarodowej z państwami demokratycznymi.

Najpełniejszym akordem tego pragnienia było zawołanie przyjęte przez Radę Naczelną Stronnictwa uchwały o powołaniu komitetu przyjaźni ONZ w Polsce.

Inicjatywa ta, wysunięta właśnie przez Polskę i przez nasze Stronnictwo, znajduje niewątpliwie oddźwięk w innych krajach i wysunie Polskę i nasze Stronnictwo na ośrodków sprawy pokoju niepodzielniego i współpracy międzynarodowej na zasadach szczerze demokratycznych.

#### WYBORY I PROGRAM STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

— Jakie znaczenie praktyczne posiadają prace Rady Naczelnej w obliczu nadchodzących wyborów?

— Przede wszystkim olbrzymie znaczenie praktyczne. Uchwalenie programu politycznego, statutu oraz szeregu wniosków organizacyjnych wypełnia wielką lukę, jaka dotychczas istniała w naszej partii.

Stronnictwo nasze w odróżczeniu może od innych partii politycznych odczuwało w wielkim stopniu brak ścisłej organizacji i dobrze rozumianej dyscypliny partyjnej. Rada Naczelna, wypełniając dotychczasowe luki ugruntowała organizacyjną całość stronnictwa i jego dojrzałość polityczną, co przy nadchodzących wyborach umożliwi nam odegranie odpowiednio wielkiej roli. Wierzę, iż nowo uchwalone tezy programowe zmobilizują przy urnach wyborczych szerokie koła inteligencji pracującej, rzemieślników, kupiectwo, wolne zawody, obłąków i robotników, niezorganizowanych, lub nie związanych z ideologią innych działających w Polsce partii do walki o postulaty demokracji ludowej, do walki z niedobitkami reakcji, do walki o zdobycze demokratyczne, o szczęśliwą przyszłość Polski.

#### STOSUNEK INNYCH PARTII

— Jak układa się praca Stronnictwa z innymi partiami bloku Demokratycznego?

— Rozwój naszego Stronnictwa, jego dojrzałość polityczna i organizacyjna, predysponują je do roli rzeczywistego uczestnika w pracach przy budowie Polski Demokratycznej, współodpowiedzialnego na równi z innymi wielkimi partiami za losy kraju.

Rada Naczelna uważa, że stosunek niektórych partii politycznych, względnie niektórych działaczy tych partii do naszego Stronnictwa, oparty jest nie zawsze na zdrowych zasadach. Wśród działaczy tych pokutują tendencje do niewłaściwej oceny roli naszego Stronnictwa w obecnym życiu politycznym Polski. Tendencje te, oparte na myślnie ocenie naszej siły i dynamiki, bądź z okresu powstania trzeciej niepodległości, oparte są na przesłankach, które nie odpowiadają dzisiejszemu stanowi rzeczy.

Dzisiaj Stronnictwo nasze sięga wraz z innymi stronnictwami po równy udział w pracy i odpowiedzialności, a ponosząc tę odpowiedzialność i dając swój wkład pracy ideologicznej i rzeczowego wysiłku, domaga się w stosunku do siebie radykalnej zmiany.

Pragniemy, aby oceniano nie na podstawie dawnego układu sił politycznych w Polsce, lecz na podstawie naszej realnej wartości. Rada Naczelna wypowiada się kategorycznie przeciw poglądom niektórych działaczy partyjnych o zbędności naszego Stronnictwa, uważając, że tendencje takie wrogie naszej wspólnej sprawie, są wynikiem niedojrzałości politycznej.

— Chcemy — oświadcza na zakończenie wiceminister Chajna — aby nas oceniano nie na podstawie doraźnych potrzeb i gier politycznych jakiejś partii, ale na płaszczyźnie naszego wielkiego dorobku i potrzeb całego obozu demokratycznego.

Mam nadzieję, że nadejdzie wreszcie moment właściwej oceny ofiar naszej pracy i krwi i przystąpimy do współpracy z innymi stronnictwami na zasadzie równi z równymi.

### Sprawozdanie z Zebrania Organizacyjnego Zw. Mł. Dem. w Konstantynowie

Dnia 10 bm. 1946 r., w lokalu Stronnictwa Demokratycznego, w Konstantynowie, odbyło się zebranie Związku Młodzieży Demokratycznej w Konstantynowie, na którym byli obecni, z ramienia Zarządu Wojewódzkiego Z. M. D. w Łodzi, prezes — Sosiński Władysław sekretarz — Rozdol Stanisław i kierownik Sekcji Organizacyjnej — Westfal Janusz. Na zebraniu był również obecny Zarząd miejscowego Koła Stronnictwa Demokratycznego.

Ustalono następujący porządek dzienny:

- 1) Zagajenie — Sosiński Władysław
- 2) Referat ideologiczny — Westfal Janusz
- 3) Ukonstytuowanie się Zarządu Koła Z. M. D. w Konstantynowie.

### Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie

W dniu 10 i 11 bm. odbył się w Krakowie w sali MRN II Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego, na który przybyli przedstawiciele władz centralnych Stronnictwa: sekretarz generalny wiceminister Chajna, inż. Hiżowa, dyr. Marek Arczyński oraz dyr. Jodłowski. Zjazd zagał przez okręgu krakowskiego prof. Adam Krzyżanowski, po nim przemówienia powitalne wygłosili: prezydent Wolus oraz przedstawiciele PPR, Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Ludowego, PPS, OKZZ, PSL i przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej.

Pierwszy referat wygłosił dyr. Marek Arczyński dokonując retrospekcji działalności Stronnictwa Demokratycznego w czasach przedwojennych i w czasie okupacji, analizując trzy czynniki walki, jaką Stronnictwo toczyło w tym okresie. Była to walka z okupantem, walka ze skądinąd i wsteczną mentalnością społeczeństwa oraz przeciwdziałanie bralobójstwa i ostrym metodom walki politycznej. W dalszym ciągu mówca scharakteryzował stosunek Stronnictwa Dem. do innych demokratycznych partii.

Dyr. Marek Arczyński sprzeciwił się twierdzeniu, jakoby Stronnictwo Demokratyczne bazowało na inteligencji pracującej, stwierdzając, że Stronnictwo jego nie chce być stronnictwem klasowym, lecz masowym, światopoglądowym, jednoczącym w swych szeregach chłopów, robotników i inteligentów pracujących, dla których własne partie klasowe są za ciasne i nie odpowiadają ich szerszym światopoglądom. Następnie mówca wyjaśnił powody, dla których Stronnictwo Demokratyczne przystąpiło do bloku wyborczego, stwierdzając, że jest to dziś jedyna droga Państwa.

W następnym referacie wiceminister Chajna określił i zanalizował pojęcie demokracji, porównując demokrację zachodnią — europejską i demokrację proletariacką z demokracją ludową, którą wciela się w życie w Polsce. Wskazując na przykładzie Anglii, że demokracja zachodnio-europejska jest demokracją formalną przy równoczesnej dyktaturze kapitału i nierówności gospodarczej, wiceminister Chajna wykazał, że nasza demokracja mimo pewnego podobieństwa z demokracją proletariacką, nie pójdzie po tej linii, po jakiej kroczy demokracja proletariacka w ZSRR. Mimo, że obie te demokracje mają wspólne piętno socjalizacji, to jednak w naszej pozostały i pozostaną pewne elementy gospodarki kapitalistycznej, jak prywatna gospodarka rolna, prywatny przemysł mały, a po części średni, własność miesi, jako samorządu, i prywatny handel. U nas w Polsce wytwarza się nowy typ demokracji postępczej, która kształtuje się i wchodzi w życie.

Wiceminister Chajna stwierdził, że dziś w Polsce toczy się walka o chłopów pomiędzy światem wczorajszym a dzisiejszym.

#### NASZE LOKALE

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 89  
Zgodnie z uchwałą Komitetu Wojewódzkiego Str. Dem. Klub Demokratyczny i Koło Kupieckie Str. Dem. będą miały siedzibę w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 89.

W tym samym lokalu odbywać się będą plenarne zebrania organizacji Str. Demokratycznego.

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 78  
Sekretariat Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa, tel. 121.67.  
Redakcja „Tygodnika Dem.” tel. 22431.

Ci, co atakują dziś PSL, mają na myśli elementy reakcyjne, które w nim się zagnieździły, a nie zdrowy ruch ludowy. W dalszym ciągu wiceminister Chajna określił stosunek demokracji do wyborów i scharakteryzował politykę zagraniczną w pojęciu Stronnictwa Demokratycznego. Następnie prof. Langrod omówił tezy programowe Stronnictwa Demokratycznego.

#### ZEBRANIE W DZIAŁDOWIE

Odbyło się w Działdowie z inicjatywy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej poselskie zebranie sprawozdawcze, na którym przemawiał poseł Lesław Wysocki z ramienia Str. Dem.

Po zebraniu odbyło się w Ratuszu zebranie wewnętrzne miejscowego aktywnego Stronnictwa Demokratycznego, na którym ob. poseł L. Guzikowski omówił wyniki prac Rady Naczelnej na tle obecnej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Wyniki prac miejscowego Koła Str. Dem., skupiającego szerokie rzesze inteligencji i kupiectwa, należy ocenić pozytywnie. Działacze Stronnictwa zajmują w życiu powiatu szereg czołowych stanowisk w działach administracji i samorządu.

#### DZIELNICA POŁUDNIOWO-WARSZAWSKA

Staraniem Koła Str. Dem. Warszawa-Południe odbyło się w sali Gł. Urzędu Statystycznego ogólne zebranie informacyjne.

Dyr. Lechowicz w interesujący sposób przedstawił rolę i zadania Str. Dem. w dziedzinie odbudowy Państwa, kładąc szczególny nacisk na zagadnienie zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, dyr. Zabęski wyczerpująco omówił rolę Państwa, spółdzielczości i inicjatywy prywatnej w rozwoju życia gospodarczego naszego kraju. Inż. Beniger w płomiennych słowach zobrazował działalność Stron. Dem. i jego stanowisko w kwestiach, dotyczących polityki zagranicznej i wewnętrznej Polski.

Zebrań wysłuchali referatów z żywym zainteresowaniem. Uznano dla mówców i stanowiska Str. Dem. w omawianych sprawach znalazło wyraz w rzesistych oklaskach.

#### ZEBRANIE KOŁA W WAWRZE

Odbyło się w Wawrze Walne Zgromadzenie Koła Str. Dem. w obecności delegatów Zarz. Okr. Dr Skrzypka i Józefa i prokuratora Burchackiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i wszechstronnej dyskusji, która wykazała żywe zainteresowanie się sprawami Str. Dem. wybrano nowe władze Koła na nowy okres. Do Zarządu weszli: ob. Matyszczak, Szydłowicz, Świechło, Rogulski, Albiński, Janikowski, Koziaż, Jarwiński, Gosławski i Rzepcha. Do władz Okręgowych wchodzi z wybranych: ob. ob. Matyszczak i Albiński.

#### Dni Kościuszkowskie w Łodzi

Pod przewodnictwem wiceprezydenta Ajnenkla odbyło się w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego zebranie organizacyjne, na którym porozumiano się co do programu dni Kościuszkowskich.

Utworzono komitet, do którego weszli wiceprezes Miejskiej Rady Narodowej Przybył-Stalski, prof. Waszkiewicz. Przewiduje się wielką akademie w Centralnym Robotniczym Domu Kultury z udziałem premiera Osóbki-Morawskiego. Po akademii utworzy się pochód, który zakończy się na Placu Wolności. Tu nastąpi złożenie wieńców na miejscu, gdzie stał pomnik Kościuszki, zniszczony przez okupanta.

Wielkie uroczystości odbywają się w Krakowie, gdzie w dwudziestą rocznicę urodzin Kościuszki przybywają do Krakowa wiceprezydent KRN Szwalbe oraz Marszałek Związków.

Min. spraw zagranicznych, prezes Str. Demokratycznego, W. Rzymowski przesłał następującą depeszę do komitetu organizacyjnego: „W uroczystym dniu 200-lecia urodzin Tadeusza Kościuszki łączę się z uczuciem wspólnej czci dla wielkiego bohatera, który całe swe życie poświęcił walce o niepodległość oraz ideały prawdziwej demokracji”.



# Kwitnąca wiśnia i duch Samurajów

Nasze popularne wiadomości o Japonii są raczej dla tego kraju dodatnie. Pamiętam jeszcze, że w 1905 roku Japonia była siłą faktów naturalnym sprzymierzeńcem sprawy polskiej. Albowiem zarówno bitwa pod Cuszimą jak i strzały polskich bojowców podważały zmurszałą podstawę caratu. Tak na podłożu patriotycznym kształtowały się nasze wyobrażenia o Japonii. Do tego koloryt wyspy Wschodzącego Słońca, słynne japońskie życie obyczajowe w cieniu kwitnącej wiśni, poezja i malarstwo japońskie oddziaływały na naszą wyobraźnię. Pejzaż z kwitnących wiśni, sentyment i oddalenie, które nie zezwalało na rzeczowe wnikięcie w całokształt stosunków japońskich, przestaniały obraz rzeczywisty Japonii.

Dopiero ostatni imperializm japoński, popieranie hitlerizmu, bezwzględna zaborczość w stosunku do narodu chińskiego, okrucieństwo w walce (nie tylko dzielność!), przewrotność w polityce zagranicznej — każą spojrzeć nam na japoński naród z innego punktu widzenia.

## JAPONCZYCY TO PRUSACY WSCHODU

Stare to powiedzenie potwierdza się, gdy zajrzymy do historii Japonii. Historia ta jest przepojona duchem bezwzględnego imperializmu. Dopiero, bezwzględna kapitulacja Japonii położyła kres agresji japońskiej.

Ostatnią wojnę Japonia prowadziła faktycznie przez 15 lat od r. 1931. Początkowo prowadziła „małą wojnę” w Mandżurii, w r. 1937 napadła na Chiny, w r. 1941 napadem na Pearl Harbour i na bazy amerykańskie oraz angielskie kolonie rozpętała wojnę na Oceanie Spokojnym. Przed tym jeszcze Japonia prowadziła wojnę z Chinami w latach 1894 — 1895, z Rosją w 1904 — 1905 i brała udział w pierwszej wojnie światowej. Z ostatnich 50 lat Japonia prawie 25 lat była w stanie wojny. Żadna z tych wojen, prowadzonych przez Japonię, nie miała charakteru obronnego, lecz wynikała z dążeń imperialistycznych i była wybitnie agresywna — z reguły Japonia napadała na swego przeciwnika bez uprzedzenia i wiarotomnie.

Tej przyczyny nieustannego imperializmu Japonii należy doszukiwać się w jej strukturze feodalno-militarystycznej. Bo Japonia mimo szybkiego przyswojenia sobie techniki nowoczesnej w ostatnich dziesięcioleciach, mimo rozwoju przemysłu i finansów — pozostała w dalszym ciągu krajem, gdzie rozwój kapitalizmu monopolistycznego współuczestniczył z głębokimi przeżytkami w każdej dziedzinie życia gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturalnego.

Kapitalizm japoński w ub. wieku zaczął rozwijać się na podstawach nawpół feodalnej gospodarki rolnej. Wyjątkowo okrutny wysysk japońskich mas pracujących, które potrafiły zadowolić się garstką ryżu na dzień oraz ograbianie innych narodów umożliwiły szybkie tempo rozwoju japońskiego kapitału.

W tej nowej lecz bynajmniej nie nowoczesnej strukturze wielką rolę odgrywały

w dalszym ciągu arystokratyczne rody japońskie — samuraje. W rezultacie otrzymaliśmy dziwną syntezę feudalizmu z samurajami i nowoczesnego kapitalizmu w oparciu o banki i monopole. U dołu zaś pozostawał średniowieczny wyzysk mas. Ten bieg wypadków doprowadził jednak do ostrych sprzeczności wewnętrznych.

## JAPONIA KRAJ KONTRASTÓW

Kontrasty te uderzają w życiu ekonomicznym i społecznym. Weźmy dla przykładu strukturę finansowego kapitału z jednej i strukturę japońskiej wsi z drugiej strony. Centralizacja kapitału w Japonii przewyższa nawet poziom amerykański. Kilka olbrzymich koncernów jak np. Mitsui, Mitsubishi, Siomimoto a stanowiących oligarchię finansową, trzyma w swym ręku wszystkie dzwignie gospodarki japońskiej. Ich znaczenie w państwie jest stosunkowo większe, niż znaczenie Morgana, Rockefellerera w gospodarce Stanów Zjednoczonych. Jeśli zważywszy, że w Japonii przeważała zawsze kapitalizm państwowy i największa część przemysłu wojennego, kolej je oraz środki łączności znajdują się w rękach państwa, to wysoki stopień centralizacji kapitału w Japonii stanie się rzeczą zupełnie oczywistą.

Współczesna wieś japońska mało różni się od feudalnej. Z 5,5 miliona gospodarstw rolnych 1,5 miliona wogóle własnej ziemi nie posiada, 2,5 miliona posiada gospodarstwa od 0,1 do 0,5 hektara. 70 proc. wszystkich gospodarstw ziemskich dzierżawi ziemię od obszarników, do których należy 40 proc. całej ziemi uprawnej. Za dzierżawę płaci się połową urodzaju. Plaga wsi lichwiarstwa, trzyma w swych szponach nie tylko najbiedniejszych, lecz także samodzielnych gospodarzy. Suma długów właścicieli przewyższa wartość ruchomego i nieruchomego majątku chłopów. Nigdzie nie ma tak drobnych parceli jak w Japonii. A jeżeli zważywszy, że rolnicy stanowią 50 proc. ludności, to anormalność systemu rolniczego japońskiego staje się rzeczą oczywistą.

I rzecz oczywista jest, że reforma rolna to najpilniejsze zadanie Japonii po kapitalizacji.

## JAK ŻYŁ ROBOTNIK JAPONSKI

Ubóstwo chłopu japońskiego określało stopień eksploatacji proletariatu japońskiego. Dzieci chłopskie, których wieś nie mogła wyżywić, tworzyły olbrzymią rezerwową armię pracy. W przemyśle włókienniczym, w którym koszt produkcji do roku 1939 były najniższe w świecie, 80 proc. robotników rekrutowało się z pośród dziewcząt wiejskich. Zastrudnione na podstawie 3-letniego kontraktu mieszkwały w koszarach fabrycznych na pełnym utrzymaniu fabrykanta, zdane całkowicie na jego łaskę lub niełaskę. Robotnice i robotnicy zasadniczo niewiele się różnili od robotników pańszczyźnianych lub kontraktowych kulisów państw kolonialnych. Nie wiele lepiej przedstawiała się sprawa w przemyśle górniczym, budowlanym i in. Nawet wykwalifikowani robotnicy zarabiali o wiele mniej, niż ich koledy w państwach kapitalistycznych.

To oczywiście musiało wydać swoje owoce. Niska stopa życiowa robotników i chłopów japońskich powodowała mały popyt na rynku wewnętrznym, co z kolei zmuszało kapitalistów do zdobywania rynków zewnętrznych. Z jednej strony obniżano w tym celu koszty produkcji m. in. płac zarobkowych, ażeby móc konkurować na rynkach światowych tanim towarem. Z drugiej strony operowano metodą zdobywania sobie rynków zbytu, drogą podbojów wojennych.

## PRZEMYSŁ I MONARCHIA

15 — 20 lat temu w Japonii na pierwszym miejscu stał lekki przemysł w szczególności włókienniczy. Dopiero rozwijająca się agresja zmusiła Japonię do rozwoju przemysłu ciężkiego. Kapitalizm japoński szedł w parze z podbojami i opierał się na potęgze wojskowej. Dłatego interesy kapitalistów i szczerzej kilki wojskowej były

tu tożsame. Te dwie małe tworzyły potęgę i właściwy rząd Japonii.

Monarchia japońska była monarchią typu wojennego. Bliska przeszłość feudalna położyła swą pieczęć na monarchistycznym aparacie państwowym Japonii.

Do końca pierwszej wojny światowej rząd i cały aparat państwowy znajdowały się w rękach Samurajów. Wybiły się dwa gody, niejako rywalizujące ze sobą: Sacuma i Tio - Sin. Później wpływy samurajów malały, jednakże klika wojskowo-arystokratyczna rządziła dalej w armii i we flocie oraz wywierała znaczny wpływ na rząd i życie publiczne Japonii.

Od chwili prowadzenia ostatnich wojen zaborczych wpływy kilki wojskowej wzrosły. Uzyskała ona samodzielne znaczenie polityczne. Na czele miała cesarza japońskiego jako głównego dowódcę, to oczywiście podnosiło jej prestiż. Klika preferowała ustawę, że ministrami floty i obrony mogą być tylko wojskowi w czynnej służbie. W różnych gabinetach zasiadało więcej generałów i admirałów aniżeli osób cywilnych. Cechą charakterystyczną militarystyki japońskiej jest połączenie nowoczesnych form organizacji, szczególnie w dziedzinie strategii i taktyki ze starymi formami feudalnych stosunków wojskowych. Cały kodeks moralności wojskowej, zaczynając od ubóstwania cesarza i kończąc na harakiri; jest głęboko przesiąknięty ideologią feodalną.

## DUCH SAMURAJÓW I FASZYZM

Duch głębokiego średniowiecza, kultywowany w rodach samurajów, unosi się nie tylko nad kodeksem moralności wojskowej, lecz nad całym wychowaniem Japonii. W duchu samurajów wychowywano całą ludność Japonii. Za pośrednictwem szkoły, prasy, teatru itp. Dla wychowania japończyków w duchu wojennym wskrzeszono przedbuddyzką „narodową” religię „sinto”, głoszącą boskie pochodzenie cesarza, wyższość narodu japońskiego i jego „misyję” panowania nad innymi narodami. (Jakże analogia z hitleryzmem!). Religia ta głosiła, że największym szczęściem dla japończyka jest umierać za cesarza. Religia Sinto była specyficznym środkiem utrzymania ludu japońskiego w karności i w poświęceniu, środkiem ujarzmiającym.

Począwszy od r. 1931 duch samurajów przenika całą Japonię. Następuje faszyzacja wyspy Wschodzącego Słońca. W r. 1940 rozwiązano wszystkie partie polityczne i organizacje, a stworzono „Stowarzyszenie pomocy tronu”. Już przed tym zawarto pakt z Niemcami. Imperializm japoński wyciągnął ręce po Chiny, Koreę, terytoria ZSRR, Formozę, Kamczatkę, wyspy Kurylskie. Na tym zaborczy apetyt nie chciał pozostać, sięgnął po wyspy należące do Ameryki, po kolonie angielskie. Ofensywa japońska załamała się u brzegów Australii i prawie na terytorium Indii. Nie Anglia lecz Ameryka i ZSRR zadaly Japonii ostateczny cios. Imperializm japoński groził największym potęgą świata. Po latach triumfu zgasł.

M. Kr.

## Ludzie i zdarzenia

**Sukces Iodżianina.** — Laureatem konkursu na nowelę wojenną, ogłoszonego przez warszawski „Głos Ludu” został Władysław Rymkiewicz, autor niedawno wydanej powieści „Ludzie bez jutra”. Na konkurs nadesłano 257 utworów; dwóch pierwszych nagród nie przyznano nikomu; trzecią nagrodę uzyskał Rymkiewicz za nowelę p.t. „Rafał z lasu”.

**Jerzy Stanisław Lec** ogłosił tom poezji p.t. „Notatnik polowy”, zawierający prócz wierszy partyzanckich kilka utworów przedwojennych.

O pracach pisarzy łódzkich czytamy w miesięczniku teatralnym „Afisz Starego Teatru” (n. 3) w rubryce poświęconej twórczości autorów dramatycznych. Z kolei głos zabierają Jarosław Janowski i Jan Sztudyingier.

Interesujące przyczynki do sylwetki Solskiego przynosi artykuł Wiesława Gó-

reckiego w „Afiszu Starego Teatru”.

„Uniwersytet zbirów” — pod tym tytułem ukazały się wspomnienia Michała Maksymiliana Borwicz (Boruchowicza) z obozu koncentracyjnego we Lwowie. Oboz ten zwany „janowskim” od prowadzącej doń ulicy stanowił niejako „wyższą uczelnię” dla komendantów i dozorców wieziennych, rozsyłanych potem do innych obozów. Autor tych wstrząsających wspomnień zdołał umknąć sprawcom, dzięki własnej energii i pomocy „Rady Pomocy Żydom”, z którą nawiązał kontakt. Jak się okazuje na terenie obozu istniały nie tylko konspiracyjne komórki, lecz często organizowano tajne imprezy literackie. Rzecz nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa.

Prócz rysunków książka zawiera zdjęcia, dokonane przez esesowców i znalezione po ich ucieczce na miejscu katowni.

CZESŁAW GARDA

## Przeciw swastyce

II

Poza jeszcze innymi funkcjami, o których dokładnie nie wiem; pośredniczył nieraz, zwłaszcza w początki mojej współpracy w Z. W. Z., między moim szefem a mną w sprawach dotyczących Z. O. (wobec ludzi związanych tylko pracą w Z. O., występowało ono jako odrębna organizacja p. n. „Związek Odwetu”), w którym głównie byłem zaangażowany i to w dziedzinie fabrykacji i laboratoryjnych eksperymentów materiałami wybuchowymi i chemicznymi środkami sabotażowymi (z tych ostatnich np. fabrykowaliśmy roztwór chloru żelazowego (Fe Cl<sub>2</sub>), który dodawany w warsztatach przez naszych ludzi do oliwy samochodowej, powodował w drodze puszczenia się motorów).

Bywały nieraz tygodnie, że nie stykałem się wcale z Michałem, gdyż nie mieliśmy z sobą do załatwienia żadnych spraw służbowych.

Po jednej z takich przerw spotkałem go w drugiej połowie stycznia 1942 r. na ulicy. Szedłem po przewlekłym przeziębieniu do dra Leona Urbańskiego, który jako lekarz ubez-

pieczalni dawał mi chętnie długotrwałe i niekiedy ryzykowne dla nas obu zwolnienia z pracy i przyczynił się w dużej mierze do tego, że ówczesnemu niemieckiemu zarządcowi fabryki chemicznej w Zgierzu, gdzie byłem zatrudniony, znalazło się wreszcie moje chorowanie i zwolniono mnie z pracy, czego wtedy bardzo pragnąłem.

Otóż idąc wówczas do dra Urbańskiego natknąłem się na Michała. Na zapytanie co słychać, pochwalilem się przede wszystkim, że oto jestem szczęśliwym bezrobotnym.

Michał się bardzo spieszył. Odparł więc krótko: — To wykorzystamy nana bardziej w wydawnictwie „Biuletynu Kujawskiego”, przyjdę omówić w najbliższą niedzielę.

Od dłuższego czasu Michał przysyłał mi dość regularnie kilka egzemplarzy z każdego numeru „Biuletynu”, który puszczałem z kolei między ludzi.

W tym czasie Michał nie orientował się, czym jestem na terenie Z. O. zaabsorbowany. Nie wspominałem mu też, że od szeregu dni mieszkał u mnie przybyły z Warszawy następca Jerzego — Franciszek, aby zapoznać

się z terenem. W tym celu Franciszek, którego dokładny rysopis „gestapo” już posiadało i deptało mu po piętach (w tym okresie zrobiłem mu barwnik i z blondyna przebarwiał się na bruneta), przekazywał następcy (ustaliliśmy w trójkę jego pseudonim — Piotrowski, dla mnie zaś, zamiast dotychczasowego pseud. Chemik, zbyt łatwego do zdekonspirowania, — Roth) swe funkcje i kontaktował go z ludźmi.

W niedzielę przyszedł do mnie Michał w towarzystwie nieznanego mi, przyzwoicie ubranego mężczyzny, średniego wzrostu, o twarzy pociągłej, gładko wygolonej i o charakterystycznych, ciemnych, krzaczastych brwiach.

Michał, jak również znajdujący się u mnie Piotrowski, odnosili się do przybyłego z wielkim respektem, stawali nieomal na baczność, więc wywnioskowałem, że jest jakaś wyższa władza. Towarzysz Michała porozmawiał przez chwilę z Piotrowskim, irytując się, że w Kutnie podłożono bombę, która za wcześniej wybuchła, powodując niepotrzebnie śmierć zamachowców i niepotrzebne aresztowania.

Po chwili „wyższa władza” wyprosiła delikatnie Piotrowskiego z mieszkania, radząc mu, aby udał się na spacer, poczym obaj goście przystąpili do rozmowy ze mną.

— Słyszał pan zapewne — zagadnął mnie

nieznajomy, — że aresztowano nam ludzi z „Biuletynu Kujawskiego”. Michał wspominał mi o panu. Czy potrafili pan i czy zechciałby pan udzielać się w akcji prasowej?

Przyznałem się, że o aresztowaniach prasowych nie słyszałem. Mówiąc szczerze; to nie kwapiłem się zbyt do „Biuletynu” z kilku powodów. Przede wszystkim należałem do ludzi, którzy niechętnie odnosili się do prasy podziemnej, z której to powodu było najwięcej lekkomyślnych i przypadkowych wesp i — zdaje się — nieproporcjonalna do korzyści, jakie dawała prasa podziemna, liczba ofiar.

Nie przeszkadzało mi to oczywiście — luźno co prawda — współpracować z „Biuletynem” w ostatnich miesiącach jego egzystencji, kiedy faktycznie spoczywał on w rękach b. redaktorów „Wymiarów” — Sarneckiego i Timofiejewa. Timofiejew zaczął redagować przy „Biuletynie” dodatek literacki „Tyrtę”, w którym — nota bene — ja niekonsekwentny zamieszczałem również bardzo patriotyczny wiersz.

Mimo moje skrupuły, może bym jednak wtedy nie śmiał się wymówić od ściślejszej współpracy prasowej. Ale uwolniło mnie Z. O. Bo oczywiście wspominałem, że absorbują mnie pewne prace. Mianowicie opracowywałem pędziennie fabrykację domowym sposobem piorunianu rtęci.



## SPIS LUDNOŚCI

Jak informuje Biuro Naczelnego Komisarza Spisowego — spis ludności miał na terenie naszego kraju przebieg bardzo pomyślny. Wszyscy komisarze spisowi przystąpili do pracy.

Jeżeli chodzi o Łódź komisarze, którzy otrzymali przydział na peryferiach Wielkiej Łodzi — dowiedzeni zostali samochodami. Specjalni kontrolerzy dokonywali lustracji na poszczególnych odcinkach. W całym szeregu Okręgów — spis już w Łszym dniu był zakończony.

Cyfry i dane statystyczne, które uzyskaliśmy dzięki temu spisowi pozwolą na uzyskanie pełnego obrazu ilościowego społeczeństwa i jego stanu po wojnie.

### ZJAZD W KIELCACH

W NIEDZIELĘ, 17 BM. ODBĘDZIE SIĘ W KIELCACH ZJAZD WOJEWÓDZKI STR. DEM.

Dr. Leon Chajm

# NACJONALIZACJA

## Ustawa o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej

Artykuł poniższy póra V. Ministra Sprawiedliwości Leona Chajma ukazuje się w Nr 8-im Demokratycznego Przeglądu Prawniczego. Ze względu na wagę tematu i sposób omówienia motywów przejęcia na rzecz Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej — dajemy również na łamach „Tygodnika Demokratycznego”.

REDAKCJA.

I.

Zwycięstwo zjednoczonych narodów nad faszystowskimi państwami w Europie i Azji pociągnęło za sobą nie tylko złamanie militarnej potęgi państw osi — stało się ono kłeską dla wszystkich reakcyjnych i antydemokratycznych nurtów w kraju i zagranicą.

Pofaszystowska Europa odsunęła od życia politycznego stare partie prawicowe, zahaczając tu i ówdzie o partie centralne, które w wielu wypadkach umożliwiły ugrupowaniom profaszystowskim dojście do władzy. Upadek starych partii prawicowych — to niewątpliwie upadek programów politycznych i ideologicznych związanych z narodowym faszyzmem.

We wszystkich krajach okupowanych ugrupowania prawicowe i konserwatywne czynnie współpracowały z okupantem, współdziałały z twórcami „nowego porządku”. Polityczny kolaboracjonizm rekrutował się wyłącznie z szeregów tradycyjnej prawicy (Francja — Laval, Petain, Norwegia — Quisling, Belgia — Degrelle, Jugosławia — Michajłowicz, Rumunia —

Antonescu, Węgry — Szalassy, Polska prawica (organizacje NSZ i podobne) jawnie współpracowała z okupantem, a nasze t. zw. centrum prowadziło walkę nie z hitleryzmem, ale z Niemcami i gdyby hitleryzm okupacyjny nie był niemieckim, a dla przykładu francuskim — spotkałby się niewątpliwie z poparciem niemal całego obozu, sprawującego władzę w przedwojennej Polsce, który na płaszczyźnie politycznej na długo przed wojną poparł hitleryzm i faszyzm na wszystkich odcinkach życia narodowego.

Upadek prawicy spowodował żywiołowy wzrost fali rewolucyjnej — objęcie władzy w Europie powojennej przez partie demokratyczne od komunistów do społecznie radykalnych katolików w krajach zachodnich, a w krajach rolniczych Europy wschodniej od komunistów do ludowców i chrześcijańskiej demokracji.

Objęcie władzy przez partie demokratyczne — to realizacja programów tych partii — to wielkie reformy społeczne, jakie dokonywują się dzisiaj niemal w całej Europie. Zakres tych reform, formy przeprowadzenia, tempo ich realizacji uwarunkowane są strukturą ekonomiczną i polityczną każdego kraju, rozmiarem zniszczeń spowodowanych przez wojnę, zahamowaniem, względnie postępowaniem rozwoju poszczególnych narodów. Przy istnieniu różnych warunków realizacji reform społecznych — jedna cecha jest wspólna niemal dla wszystkich państw europejskich. Jest to oparcie demokracji gospodarczej (rzecz prosta i politycznej) nie na przesłankach liberalizmu 19-go wieku, lecz na przesłankach socjalistycznych.

Nawet ewolucyjna i przysłowiowo konserwatywna Anglia pod rządami Partii Pracy powoli wstępuje na tę drogę, realizując swój program wyborczy, od upaństwowienia Banku Angielskiego po przejęcie nacjonalizację kopalń i przedsiębiorstw komunikacyjnych — do ścisłej kontroli państwowej nad niektórymi gałęziami przemysłu.

To socjalistyczne „piętno” w reformach powojennej Europy nie oznacza bynajmniej, aby przejęła ona ustroj Związku Radzieckiego, zapoczątkowany przez Rewolucję Październikową. Niewątpliwie Październik będzie miał swój wielki, wpływ na kształtowanie się stosunków w Europie, tak, jak wielki wpływ wywarła rewolucja francuska na epokę liberalizmu 19-go wieku.

Kształtowanie się ustroju gospodarczego i politycznego będzie uwarunkowane specyfiką każdego kraju i niewątpliwie przyjmie różne formy w różnych państwach, względnie w grupach państw o zbliżonych właściwościach ekonomicznych tworząc ustroje pośrednie między socjalizmem i kapitalizmem. Już dzisiaj możemy przewidzieć, że Europa wkroczy na tory upaństwowienia podstawowego przemysłu, planowania produkcji i podziału dóbr przy utrzymaniu indywidualnej gospodarki rolnej oraz własności prywatnej w zakresie rzemiosła, handlu detalicznego, drobnego i średniego przemysłu, i nieruchomości miejskich.

## Rok pracy przemysłu włókienniczego w Polsce

Przez 6 lat okupacji niemieckiej przemysł polski pracował na zasadach obcych interesom gospodarczym kraju. Ciemiężca prowadził rabunkową akcję we wszystkich gałęziach przemysłu polskiego, której celem było całkowite jego wyniszczenie. Polska miała stać się wyłącznie dostawcą surowca i taniej siły roboczej, miała spełniać rolę kolonii kontynentalnej t. zw. „Nebenland”.

Ogólne straty powstałe na skutek działań wojennych i planowej akcji niszczeniowej niemieców w maszynach zdemontowanych, wywiezionych oraz zniszczonych całkowicie wynoszą:

1. Przem. Bawełniany	172.000.000
2. „ Wełniany	92.288.000
3. „ Dziewiar.-Pończoszn.	267.978.000
4. „ Włókien Łykowych	13.900.000
5. „ Jedwabn.-Galanter.	46.501.000
6. „ Art. i Tkanin Techn.	1.106.000
7. „ Farbiarń i Wykończ.	4.223.000
8. „ Włókien Sztucznych	100.000.000
ogółem 698.088.000	

Do strat tych dochodzą znaczne pozycje w zniszczonych budynkach fabrycznych. Przemysł włókienniczy przystępując do odbudowy warsztatów pracy i wznowienia produkcji w niezmiernie trudnych warunkach, całkowicie pozbawiony administracyjnego i technicznego kierownictwa, dysponując zdziesiątkowanymi siłami roboczymi, musiał zacząć pracę od podstaw.

Wobec olbrzymich potrzeb kraju należało zorganizować w nowych warunkach gospodarczych i politycznych instytucje, której celem byłoby koordynowanie działalności wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczego w Polsce. Powołany został Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, który realizuje postulaty ogólnego planu gospodarczego państwa w zakresie produkcji włókienniczej. C. Z. P. Wł. poprzez podległe mu siedem Dyrekcji Branżowych, którym w kolejności organizacyjnie podporządkowane są t. zw. Zjednoczenia Branżowe, kontroluje gospodar-

kę surowca i produkcyjną, czuwa nad realizowaniem zdobyczy socjalnych klasy pracującej, wydajnością i bezpieczeństwem pracy oraz nad wykonaniem planu produkcyjnego, dba o szkolenie kadr pracowników i zajmuje się rozprawdaniem podległej mu Centralnej Tekstylnej.

Niżej wymienione Dyrekcje Branżowe obejmują wszystkie gałęzie przemysłu włókienniczego w Polsce:

1. Dyrekcja Przem. Bawełnianego Wełnianego
2. „ „ „ „
3. „ „ „ „
4. „ „ „ „
5. „ „ „ „
6. „ „ „ „
7. „ „ „ „

Uzupełnieniem tak sklasyfikowanego przemysłu włókienniczego są związane z nim wytwórnie maszyn i fabrykatów pomocniczych zgrupowane w dwóch Zjednoczeniach: 1. Zjednoczenie Art. i Tkanin Technicznych, 2. Zjednoczenie Budowy Maszyn Włókienniczych. (W 1946 r. Dyrekcja Włókien Sztucznych przekształcona została w Zjednoczenie).

Przy C. Z. P. Wł. organizuje się obecnie Badawczy Instytut Włókienniczy o szeroko zakrojonych planach naukowo-badawczych.

## Wychowanie morskie

Odbyło się w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Sopocie zebranie Komisji Wychowania Morskiego.

Zagadnieniem, wokół którego rozwinęła się żywa dyskusja, była sprawa przepojenia życia szkoły powszechnej, średniej i instytucji pozaszkolnych ideą polskiego morza tak, by dźwigną i młodzieży morze nie tylko serdecznie umiłowali, ale i miały o nim rzeczowe wiadomości, znały jego historię, płynące z niego korzyści, aktualne życie naszych portów itp.

Jako środek do zrealizowania tego zadania ustaliła Komisja przede wszystkim

— przepracowanie obowiązujących programów nauczania pod kątem widzenia polskiego morza. Następnie postanowiła komisja przystąpić do wydawnictwa o morzu, które by w formie podręcznika umożliwiło nauczycielowi planową pracę w szkole.

Nadto do celu przeszkolenia nauczycielstwa otwarte zostaną 4-tygodniowe kursy, dla których nauczyciele będą mieli możliwość zdobycia rzetelnej wiedzy o morzu.

Wydawane w tej chwili przez ZNP. piśmi-ko dla dźwigni szkół powszechnych, zostanie uzupełnione przez tematykę morską.

## Gospodarstwa rolne

### w całokształcie gospodarstwa państwowego

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na czoło działalności współczesnych państw — po przejęciu mniej lub więcej chaotycznego organizowania się wskutek intryg międzynarodowych i z reguły bezpłodnych tarć partyjnych — wysuną się bezapelacyjnie sprawy gospodarcze.

Państwo bowiem jest przede wszystkim szeroko pomyślanym związkiem gospodarczym danego społeczeństwa a to po przejęciu wojny o niebywałych zniszczeniach pragnie spokoju, chleba i kulturalnego bytowania, co znów tylko przez dobre poprowadzoną gospodarkę krajową i uzyskany stąd dobrobyt zdobyć można.

Toczy to szczególnie naszego społeczeństwa, które największe cierpienia i straty poniosło w tej wojnie i obecnie znajduje się w wyjątkowych warunkach i ma wyjątkowo ważne zadania do spełnienia z powodu zmiany podłoża, na którym ma żyć.

Rzecz jasna, że utęskniony dobrobyt możemy uzyskać tylko przez uintensywnienie wszystkich do dyspozycji nam stojących gałęzi gospodarczych a przede wszystkim rolnictwa, gdyż ono jest podstawą do uintensywnienia też innych gałęzi gospodarczych.

Gospodarstwa rolne winno zatem dać nam maksimum produktów roślinnych i zwierzęcych

o odpowiedniej jakości i po możliwie niskich kosztach pozyskania.

Ponieważ wytwarzanie niektórych produktów gosp. rolnego polega głównie na ręcznej, z zasady kosztownej pracy, zaś innych, na tańszej pracy maszynowej a ta daje się zastosować tylko na większych obszarach — dając przy tym masową produkcję — przeto struktura gospodarstw rolnych ma z tego powodu zasadnicze znaczenie dla umiędzywienia tych gospodarstw.

To też gospodarstwa wiejskie (w odróżnieniu od folwarcznych oparte więcej na pracy ręcznej, będą tym więcej intensywne, jeżeli wyprodukowane u siebie surowce tj. zboże i ziemniaki będą używane na chów drobiu, tuczenie świń, podniesienie mleczności krów itp. w coraz to większym, już przed wojną stosowanym, rozmiarze i przy tym produkować jarzyny, owoce, jagody, len, konopie, itp., co im dawało znaczne korzyści.

Znacząca się, że ma się tu na myśli zdrowe jednostki gospodarze, a jak już przedwojenne obliczenia wykazały, są one wtedy zdrowymi, jeżeli mogą siłę pociągową, do dyspozycji im stojącą tj. z reguły konia, należycie wykorzystywać, co przy obszarze 5—6 ha ornego pola, licząc na jednego konia, zachodzi.

Do folwarcznych gospodarstw, opartych

więcej na pracy maszynowej, powinno należeć: masowa produkcja zboża i ziemniaków dla zaprowiantowania miast i ośrodków przemysłowych i jako surowców dla przetwórczych zakładów przemysłowych, włączając też buraki cukrowe, rzepak itp., produkcja standardowego zboża na eksport, zboża nasienne i zdrowych sadzенок ziemniaczanych dla zaopatrzenia w te produkty wiejskie gospodarstwa, gdyż te nie mogą ich na swych małych obszarach wyprodukować — nie wspominając już o innych względach, ważnych dla uzyskania dobrego nasienia.

Również hodowlą bydła i koni winny zająć się gospodarstwa folwarczne, mające ku temu odpowiednie warunki, zawsze jednak trzymać dla użytku wsi rozplodniki dobrej jakości, prowadzić opasanie wybrakowanego bydła i hodowlę standardowych bekonów, która nie odpowiada gospodarstwu wiejskim, zaś już przed wojną stale wzmagala się, przynosząc znaczne dochody w drodze eksportu do Anglii.

Jak to z powyższego zestawienia wynika, są gospodarstwa wiejskiej i folwarczne tak ze sobą związane, że tylko w tej łączności mogą nadać całokształtowi naszego gospodarstwa rolnego należyty strukturę, konieczną do uzyskania intensywności tegoż, przyczynić się do rozwoju wiedzy rolniczej i nadażyć w realizowaniu wyników tej wiedzy, tj. zapewnić postęp krajowej gospodarce rolnej.

Poza tym gospodarstwa folwarczne, pozosta-

jąc w zarządzie państwowym lub tylko pod nadzorem państwowym (jak to raczej być winno, dają władzom możliwość łatwej a tak dziś utykającej aprowizacji miast i ośrodków fabrycznych, dokonania eksportu zbójwających produktów roślinnych i zwierzęcych w dogodnej chwili, regulowania produkcji poszczególnych rodzajów zbóż stosownie do zapotrzebowania krajowego lub zagranicy, wprowadzenia hodowli nowych roślin ewent. potrzebnych Państwu, np. koksagisu itp.

Przy wysokim uintensywnieniu gospodarstw wiejskich a tym samym małej podaży zboża na sprzedaż, potrzeba ta może okazać się bardzo wielkiej wagi — szczególnie przy niekorzystnym stosunku ilościowym gospodarstw folwarcznych do wiejskich.

Jeżeli chodzi o odzyskane ziemie, które dają nam 4.800.000 ha ornej ziemi, to opanowanie tych ziem i doprowadzenie na nich gospodarstwa rolnej do stanu przynajmniej przedwojennego da się uskutecznić tylko przy wyżej podanej strukturze rolnej tj. przy tworzeniu choćby nawet powyżej 300 hektarowych folwarków (normy przyjętej ogólnie dla tworzenia zdrowych gosp. folw. tj. opłacającej koszty fachowej administracji).

Znacząca się, że dzienna robocizna w takich gospodarstwach, nie przekroczy normy, przyznanej zakładom przemysłowym, jeżeli już w ten sposób miałyby się istnienie takich gospodarstw (w razie uprzywilejowania n. p.) usprawiedliwić. (d. c. n.)



# Jak Polacy żyją w Niemczech?

Tysiące Polaków żyje obecnie w Niemczech poza granicami kraju ojczystego i większość ich oczekuje dnia powrotu do kraju. Polacy ci mają rodziny i przyjaciół w kraju, oczekujących z utęsknieniem dnia ich powrotu. Tymczasem zastanawiamy się jak oni żyją, jakie jest ich traktowanie przez Wojskowe Władze, pod których kontrolą oni obecnie się znajdują. Mało prawdziwych wiadomości w tej sprawie dociera do Polski. Powstają mętne pogłoski, rodzi się krytycyzm co do sposobu traktowania Polaków, szczególnie w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Mało jest jednak faktów, a fakty właśnie chciałoby społeczeństwo polskie poznać.

Jak sytuacja przedstawia się w rzeczywistości?

Ogólna liczba Polaków w brytyjskiej strefie okupacyjnej mniej więcej sześć tygodni temu wstecz wynosiła w przybliżeniu pół miliona. Od tego czasu około 70,000 zostało repatriowanych. Pora zimowa skłoniła władze brytyjskie, które się opiekują tymi Polakami do planowania, że około 250,000, o ile nie więcej, pozostało na zimę w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Transport w zimie, a w szczególności transport kobiet i dzieci następcza poważne trudności nie tylko dla Rządu Brytyjskiego, lecz również dla Rządu Polskiego.

Z chwilą odkrycia przez posuwające się naprzód Armie Sprzymierzone całej masy polskich jeńców wojennych i innych Polaków deportowanych do Niemiec, większość z nich znajdowała się w obozach koncentracyjnych. W okresie następującym bezpośrednio po posunięciu się naprzód Aliantów i po upadku Niemiec — wielu mieszkańców tych obozów rozpoczęło wędrowkę po całych Niemczech Zachodnich, stwarzając w ten sposób poważne trudności ekonomiczne w dziedzinie mieszkaniowej, żywnościowej i odzieżowej i t.p., za które Brytyjskie Władze Wojskowe ponoszą odpowiedzialność w Niemczech. Brytyjskie władze powzięły wobec tego decyzję trzymania Polaków w skupiskach, uważając to za najlepsze rozwiązanie, celem niesienia im pomocy. Ze względu na zniszczenie Niemiec i wynikający z tego brak pomieszczeń, okazało się w wielu wypadkach, iż obozy, w których Polacy ci znajdowali się, stanowią najlepsze miejsce do gromadzenia tych skupisk. W wielu innych wypadkach Niemcy zostali usunięci z baraków, ze szkół, bloków mieszkalnych a nawet całe wioski zostały opróżnione dla zrobienia miejsca dla Polaków. Władze brytyjskie zachęcały Polaków do pozostawania na tych miejscach, informując ich jednocześnie różnymi drogami, iż ich wyżywienie, ubranie i opieka nad nimi stanie

się niemożliwą o ile będą oni rozproszeni po całym kraju. Niema zupełnie mowy o trzymaniu Polaków pod strażą lub za drutami. Celem utrzymania porządku w jakimkolwiek zbiorowisku ludzkim, potrzebna jest policja i nieliczne polskie oddziały policyjne zostały utworzone w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Zadaniem tych oddziałów miała być współpraca z wojskowymi oddziałami brytyjskimi w dziedzinie utrzymania porządku, który stanowi warunek zasadniczy dobrobytu czy to polskiego, czy też jakiegokolwiek innego zbiorowiska ludzkiego. W istocie nie istnieje przeszkody dla żadnego polskiego obywatela czy też rodziny polskiej, która by chciała przenieść się z jednego skupiska do drugiego, chociaż dla wyżej wymienionych przyczyn władze brytyjskie starają się zniechęcać do tej akcji. Z powyższego wynika, iż chociaż Polacy żyją i muszą żyć w skupiskach, nie ma jednak w tym kierunku żadnego przymusu.

Zbadajmy obecnie sposób w jaki odby-

wa się zaopatrywanie Polaków, znajdujących się w Niemczech w środki podstawowe do życia, licząc się z faktem ekonomicznego zniszczenia Niemiec, których zadaniem jest obecnie zaspakajanie potrzeb Polaków. W Niemczech Zachodnich istnieje brak żywności i należy przypuszczać, iż sytuacja aprowizacyjna będzie stanowiła poważny problem w zimie. Polacy w Niemczech Zachodnich byli żywieni z niemieckich źródeł na skutek rozkazów Brytyjskich Władz Wojskowych. W każdym skupisku polskim, obozie lub barakach ilość Polaków jest podawana niemieckiemu burmistrzowi lub innemu władzom lokalnym i zarządzania są wydane dla zaopatrzenia w prowiant każdego Polaka, biorąc pod uwagę 2,100 kalorii na osobę.

Oznacza to, że każdy Polak przeciętnie licząc ma o ile nie za dużo, to w każdym razie dosyć żywności podczas gdy przeciętny Niemiec, o ile nie ukrył gdzieś żywności — jest głodny. Ilość wyżywie-

nia przewidziana na każdego Niemca sięga 1,200 do 1,500 kalorii.

Niezależnie od podstawowych racji żywnościowych obliczonych kalorycznie, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, Polacy korzystają jeszcze z dodatkowych racji jak np. małe dzieci, matki karmiące i inni. Dodatki te są przydzielane również na koszt Niemców.

Jedną z największych trudności, które Brytyjskie Władze Wojskowe mają do pokonania stanowi sprawa odzieżowa. Jest to problem bardzo poważny. Celem rozwiązania tego problemu czyniono między innymi próby zdobycia odzieży drogą przymusowych rekwizycji odzieży u Niemców. W ten sposób zdobyte ubrania, bielizna, obuwie, pończochy, palta i inne artykuły zostały rozdzielone wśród Polaków znajdujących się w Niemczech. Przy tej sposobności należy nadmienić, że brak odzieży daje się odczuwać nie tylko w Niemczech, lecz w całej Zachodniej Europie, nie wyłączając nawet samej Wielkiej Brytanii. Nie można wobec tego powiedzieć, że problem ten został rozwiązany w sposób całkowicie zadowalający. Fabryki odzieżowe nie są czynne w Niemczech. Istnieje brak paliwa. Kopalnie węgla w Zagłębiu Ruhry nie osiągnęły swej produkcji. Brak jest transportu, brak sił fachowych. Wszystko to stanowi przyczyny, które powodują, iż problem ten będzie nadal bardzo trudnym. Większość Polaków posiada ubrania, które zostały zabrane od Niemców.

W rzeczywistości wszyscy Polacy przymusowo deportowani do Europy Zachodniej przez sześć lat znajdowali się pod władzą Niemców. W tym okresie młodzież polska nie miała żadnej sposobności zdobywania wiedzy. Polski Czerwony Krzyż, pracując jako część międzynarodowej organizacji uruchomił około 400 szkół różnego typu w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Wielu polskich nauczycieli i wielu Polaków, którzy wyszkolili się na nauczycieli poświęciło się pracy nauczania. Oprócz tego Władze Brytyjskie wydały zarządzenie niemieckim uniwersytetom, które ostatnio zostały otwarte — zarezerwowania 6 — 10 proc. miejsc wakujących dla polskich obywateli i wafacje te są obecnie wykorzystywane w całej strefie brytyjskiej, gdy tylko gdzieś nastąpi otwarcie jakiegoś uniwersytetu. Również i w tej dziedzinie Władze Brytyjskie zmuszone są walczyć z dużymi trudnościami jeśli chodzi o zaopatrzenie w materiał pomocniczy. Daje się odczuwać dotkliwy brak papieru i drukowanie książek jest dlatego utrudnione.

Maszyny do drukowania nie zawsze mogą być używane, gdyż mechanizm jest albo zepsuty, albo przestarzały. Brak wiedzy, technicznej wśród Polaków daje się odczuwać. Brakuje zaś pasów atramentu, piór, ołówków, kredy, tablic i t.d. niezbędnych dla zaspokojenia pierwszych potrzeb związanych z kształceniem tych rzesz.

Tym niemniej wiele już zostało dokonanym i wiele jeszcze będzie zrobionym w tej dziedzinie.

Dla całego szeregu różnych przyczyn okazało się niemożliwym przeznaczyć jeden niemiecki uniwersytet, lub też część którego niemieckiego uniwersytetu całkowicie dla polskich studentów. Profesorowie wykładający polskim studentom medycynę, chemię, wiedzę inżynierską, rolnictwo i weterynarię są Niemcami. Nie udzielają oni wykładów w takich przedmiotach jak historia. Personel wykładający podlega ściślemu nadzorowi. Wzięto również pod uwagę utworzenie obozowego uniwersytetu, którego skład będzie całkowicie polskim. Istnieje również wiele technicznych trudności tego rodzaju jak pomieszczenia, opał, światło, lokale mieszkalne zarówno dla wykładowców jak i studentów, książki naukowe i inne materiały pomocnicze. Należy się jednak spodziewać, że taki Uniwersytet obozowy będzie wkrótce stworzony.

Nie ma co do tego wątpliwości, że pożądana większość Polaków znajdujących się w Niemczech Zachodnich pragnie powrotu do domu. Nie ma również wątpliwości co do tego, że każdy brytyjski urzędnik wojskowy czy też cywilny opiekujący się deportowanymi do Niemiec Polakami pragnie powrotu Polaków do ich ojczyzny. Jest to celem również władz brytyjskich by wysłać do kraju jak najwięcej Polaków w czasie możliwie najkrótszym. To może nastąpić tylko na zasadzie wzajemnego porozumienia między Rządem Polskim a Władzami Brytyjskimi. O ile to nastąpi, należy się spodziewać powrotu Polaków w lecie.

## Min. St. Matuszewski o nadchodzących wyborach

Socjalistyczna Agencja Prasowa przynosi w swoim wczorajszym biuletynie artykuł Ministra Propagandy i Informacji ob. Matuszewskiego. Poniżej przytaczamy niektóre ustępy tego artykułu:

Powszechne zainteresowanie sprawą wyborów jest niewątpliwie objawem zdrowym i naturalnym. Jeżeli się zważy, że mają się one odbyć po raz pierwszy od lat kilkunastu w atmosferze wolności i na zasadach demokratycznych, że mają one zdecydować o obliczu Polski wyzwolonej tak niedawno z pięć najstraszliwszej i najkrwawszej niewoli.

Pragnę tu jednak stanowczo odróżnić postawę szerokich rzesz narodu, postawę świadcząca o żywotności i aktywizacji politycznej, w szczególności postawę jego warstw pracujących od wszystkich zakulisowych gier, spekulacji i matactwa.

Wrogowie demokracji usiłują lansować pogląd, jakoby obóz demokracji polskiej przeciwny był wyborom, jakoby sprawa

wyborów wysunięta została wbrew woli obozu demokratycznego. Więcej, że obóz demokracji polskiej czuje się ogromnie niepewnym w obliczu wyborów — bo: się ich wyników.

Obóz demokracji polskiej stanie do wyborów z całym spokojem i poczuciem siły — albowiem wie, że nie ma żadnej sprzeczności między jego programem, a dążeniami społeczeństwa. Mamy świadomość tego, że społeczeństwo pragnie tylko utrwalenia, upowszechnienia i pogłębienia tych wielkich zdobyczy i osiągnięć, które są już dziś naszym udziałem.

Wybory mają wykazać, czy i w jakiej mierze naród cały popiera program demokracji polskiej. Tak jest sens nadchodzących wyborów. Demokracja polska nie będzie szczerze i wiernie w tym kierunku, aby — w tym trudnym okresie, jaki przeżywa zniszczony wojną kraj — tak pojmowane były wybory przez najszersze warstwy narodu.

## Ujawnianie nadużyć

Nie ma prawie dnia, by na szpaltach pism nie znalazły się wiadomości o aresztowaniu defraudantów mienia publicznego, o wykryciu nadużyć w firmach i przedsiębiorstwach wszelkiego rodzaju i wreszcie o zdemaskowaniu machinacji funkcjonariuszów i wyższych urzędników państwowych lub samorządowych.

Obywatel, który codziennie czyta te doniesienia prasy, wpada niejednokrotnie w rozdrażnienie i tłumaczy sobie opacznie fakty wykrywania nadużyć: zdeprawowanie szeregów urzędniczych i niekończący się lańcuch kombinatorystwa i szabru wydają mu się czymś beznadziejnym, co pograża gospodarke kraju i porządek społeczny w ocean upadku. Za wiele, za często — narzeka czytelnik — słyszy się o wykrywaniu nadużyć.

Otóż myli się w najbardziej istotnej sprawie.

Nie jest niewątpliwie, miłą rzeczą, dowiadywać się na dzień dobry, że dygnitarz prowincjonalny ukradł kilkaset tysięcy, że szajka bandytów okradła repatriantów, lub, że kombinatory odebrało t. zw. szaber. Ale dlaczego takie fakty dochodzą do wiadomości opinii publicznej? Dochodzą dlatego, że nadużycia i przestępstwa zostały wykryte, że władze wpadły na trop przestępstwa, że społeczeństwo broni się przed złodziejami mienia publicznego.

I to są właśnie objawy dodatnie.

Wykrycie nadużyć i aresztowanie przestępców są jawnym dowodem czujności władz i społeczeństwa, są rekoimnia, że wkrótce przyniesie nam drogę oczyszczenia organizmu narodowego z potwornego namulu demoralizacji w życiu gospodarczym i w służbie publicznej.

Wykrywanie nadużyć i informowanie o tym opinii publicznej ma także znaczenie odstrasające. Ci wszyscy, którzy mają dziś jeszcze okazję i możliwość kombinacji na szkodę Skarbu Państwa, instytucji dobra publicznego, czy w przemyśle — muszą zastanowić się nad tym, że łatwo wpaść mogą w ręce aparatu, wykrywającego nadużycia. Im więcej będzie rozgłosu o ujawnianiu przestępczych interesów i w miarę gdy przestępcy będą stawali przed sądem i otrzymywać surowe wyroki — odstraszający efekt będzie większy.

Nie obawiajmy się prawdy: jest u nas bardzo wiele jednostek zdeprawowanych, za wielu rycerzy złotego interesu, z którymi społeczeństwo musi się rozprawić generalnie. Nawet jeśli rozprawy te miałyby posmak skandalu. W imię własnego dobra i prawa do spokojnego i uczciwego życia, w imię oczyszczenia atmosfery moralnej, w jakiej pragnie wychowywać młodzież i dzieci. Dlatego wiadomości o tepieniu nadużyć są dobrymi wiadomościami. Byłoby stokroć gorzej, gdyby tych wiadomości nie było, bo oznaczałoby to, że deprawacja mała bezkarnie.

Dr MARIAN MINICH.

## MATKA

(Dokończenie)

To arcydzieło formy, barwy i wyrazu, objeżdżiło cały szereg wystaw krajowych i zagranicznych, świegąc wszędzie największe triumfy. Na wystawie w Paryżu złożył mu hołd genialny malarz francuski, Eugenisz Delacroix. W jego dzienniku, pod datą 8-go kwietnia 1853 r. czytamy: Wyszędłem dość wesośnie, aby zobaczyć się z artystami, którzy prosili mnie w odwiedzinę. Jakież smętne rany, ileż nienależnych cierpień umysłowych! Miałem jedną tylko rekompensatę, ale zato zupełną: widziałem prawdziwe arcydzieło. — Jest nim zrobiony przez Rodakowskiego portret jego matki. Dalej, na str. 226 pisze: „Pan Rodakowski, który zrobił w tym roku arcydzieło, musi poprzestać na medalu, otrzymanym w roku zeszłym za pracę mniej doskonałą”. Chodziło tu o portret generała Dembińskiego.

Izydor Pawłowicz Jabłoński w swych „Wspomnieniach o Matejce” opowiada, jak ogromne wrażenie wywarł „Portret Matki” Rodakowskiego na uczniach krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych. „Wywołał zdumienie i uwielbienie, i jakby z tchem zahamowanym patrzył nań Matejko, wskazując tylko ręką na różne części w portrecie. Grabiec (wybitny portrecista Andrzej Grabowski) zwykle czerstwy, pobladł i jakaś wątpliwość ogarnęła wszystkich, to znów Igniel do tegoż portretu jak dzieci do rodzonej matki”.

W istocie, portret 57-letniej kobiety, pani Marii Rodakowskiej jest jednym z najwybitniejszych dzieł sztuki portretowej XIX w. Z pośród klasycznych ram zewnętrznych postaci, występuje przede wszystkim z niezwykłą siłą ku widzowi głowa. Ogarnia go ona i zniewala potęgą przejmujących w swym

realizmie szczegółów, twarzą o miękkich, szlachetnych rysach, o pełnych inteligencji oczach, spoglądających przenikliwie i ciepło zarazem. Ustami, nacechowanymi zmysłowością, kryjącymi w sobie czar zapowiedzi bliskiego uśmiechu. Przykiwa do siebie badawczością momentalnego jakoby spojrzenia. Pochłania wyrazistymi cechami charakteru, przyniesionymi ze sobą na świat i wykształconymi przez życie, w kierunku specyficznego filozoficznego spokoju, płynącego z wiedzy o nim i z ogromu dobroci, tego pozytywnego rezultatu walk i zmagania kobiety. Czaruje ona ponadto miękkością, opanowanej nerwowością rękoma, podkreślającymi w zdumiewający sposób duchowy wyraz postaci, wyraz, który w tym arcydziele epiki i klasycznego realizmu, urasta do wielkiego symbolu macierzyńskiej miłości.

Czy w plastycznym przedstawieniu zjawiska swojej matki chodziło może arcydzieło jedynie o odzwierciedlenie jednorazowego, przypadkowego nastroju poznającego modeła, jakiegoś wybranego kaprysu chwili?

Przeciwnie, stworzył on tu zmonumentalizowaną wizję całego szeregu momentów, pewnej zbiorowej liczby zmian psychicznych, zebranych przez cały szereg lat wspólnych przeżyć syna w stosunku do swej matki, końcowej syntezy swego poglądu na umiłowaną kobietę. W jego interpretacji otrzymała ona wszystkie najlepsze cechy macierzyństwa.

Tak, to matka. To jeden z najpiękniejszych symboli, jedna z najpiękniejszych syntez wszystko ogarniającej kobiecości. To cudowny symbol matki nas wszystkich.



## Echa dnia

## NIECO O KUPCACH

W Warszawie odbył się zjazd kupców woj. warszawskiego, poświęcony sprawom zawodowym i organizacyjnym, powołaniu do życia organizacji wojewódzkiej. Nie mając zamiaru składać na tym miejscu szczegółowego sprawozdania z przebiegu zjazdu, chcę jedynie podkreślić jeden ważki moment, zdecydowane odciepienie się zorganizowanego kupiectwa wśród którego nie brakło przedstawicieli wielu starych, znanych firm, odradzających się obecnie, po nieraz 100 proc. zniszczeniu wojennym, od rycerzy szabru i spekulacji, od amatorów „dzikiego” handlu, kwestionującego w ogóle potrzebę jakichkolwiek świadczeń na rzecz Skarbu Państwa, słowem od elementu koniunkturalnych, łatwych wojennych i powojennych zysków, których postępowanie — jak stwierdzono słusznie na zjeździe — sprowadza odium na całą uczciwą inicjatywę prywatną w handlu. Potrzeba tej inicjatywy znalazła swój właściwy wyraz w oświadczeniach najbardziej miarodajnych czynników rządowych, w dekreście o jej popieraniu, uchwalonym na ostatnim posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej. Chodzi obecnie o to, aby w chwili, w której świat pracy zdobywa się na maksymalne wyrzeczenia i poświęcenia dla przeprowadzenia dzieła odbudowy zniszczeń wojennych, na te same wyrzeczenia zdobyło się kupiectwo, którego roli, jeśli chodzi o usprawnienie wymiany towarowej, nikt w Polsce dziś nie kwestionuje. Sądźmy, że krocząc po tej drodze, a tępiąc bezlitośnie wszelkie chwasty, które okres wojny posiał w jego szeregach, kupiec polski znajdzie zrozumienie w społeczeństwie, znajdzie swoje w nim miejsce.

Podniesieni etyki kupieckiej do poziomu twórczej, pokojowej, uczciwej pracy — oto najważniejsze zadanie, jakie czeka dziś Naczelną Radę Zrzeszeń Kupieckich oraz poszczególne związki, zarówno terenowe, jak i branżowe.

## Społeczeństwo odbuduje zburzone pomniki!

Gwałtowny wybuch, który wstrząsnął miastem przed kilku dniami, zniszczył pomnik żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wolność.

Niewykręci dotychczas sprawcy podłożeni bombę zegarową, która skruszyła pomnik. Ale nie zdołała zachwiać uczuciem wdzięczności, jakie żywi Łódź dla swych oswobodzicieli spod jarzma hitlerowskiego.

Społeczeństwo nasze potępia te metody, żywcem naśladowane ze wzorów „nazistowskich”. Któż, jak nie oni stali się specjalistami od wysadzania pomników i zabytków kultury!

Ta wymowna „wierność” tradycji najęźdźców hitlerowskich dowodzi, że sprawcami musieli być ich uczniowie. To już wystarczy, aby odraża i oburzeniem odpowiedzieć na podobne zbrodnicze wysoki.

W pierwszym odruchu na wiadomość o wydarzeniu w parku Poniatowskiego uczniowie Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115 zwołali zebranie, na którym uchwalono rezolucję, potępiającą zniszczenie pomnika, ponadto zorganizowano zbiórki pieniężną na fundusz odbudowy pomnika bohaterów sowieckich.

Władze prowadzą energiczne śledztwo dla ujęcia sprawców. Ze zrozumiałych względów szczegóły jego trzymane są w tajemnicy.

## Kto będzie mógł mieszkać w Łodzi

W tych dniach ukaże się dekret, który ma przyczynić się do usprawnienia gospodarki lokalami a zarazem ułatwi nad nimi kontrolę, ukróćając spekulację mieszkaniami i lokalami sklepowymi.

W prasie ukazał się wywiad z wiceprezydentem m. Łodzi, prezesem Kazimierzem Galasem. Na zapytanie czym należy tłumaczyć

ukazanie się tego dekretu — prez. Galas oświadczył:

— Wojna poważnie zmniejszyła ilość mieszkań, jak również lokali handlowych. Można powiedzieć, że kilka milionów ludzi nie żyje i że zmniejszenie ilości mieszkań nie jest stonkowo tak wielkie, jak ubytek ludności. Ale takie rozumowanie nie pokrywa się z rzeczywistością. Z setek tysięcy zniszczonych rodzin — tu i ówdzie pozostali przedstawiciele ich — poszczególne, samotne osoby, którym jednak nie można odmówić prawa do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa domowego, a więc tym samym — prawa do mieszkania.

Dekret ukróci spekulację lokalami. Spekulacja ta przecież, mimo istnienia specjalnych komisji, ścigających, przestępstwa tego rodzaju, — kwitnie nadal. Dekret w poważnym stopniu przyczyni się do uzdrowienia stosunków w tej dziedzinie, tym bardziej, że zezwolenia na zamieszkanie w Łodzi muszą mieć nie tylko lokatorzy główni, ale również każdy sublokator. Odpadną więc wreszcie kombinacje z członkami rodzin i kombinacje z sublokatorami, które są u nas ostatnio zjawiskiem nagminnym. Członkami rodziny, w myśl dekretu, mogą być tylko dzieci na utrzymaniu oraz rodzice starzy i niezdolni do pracy. Tylko te osoby będą miały prawo do zamieszkania wspólnie z głównym lokatorem i na jego zezwolenie.

Przy udzielaniu zezwoleń na zamieszkanie urząd kwaterunkowy będzie się kierował koniecznością utrzymania należytej ilości sklepów i warsztatów rzemieślniczych. W wypadkach t. zw. fikcyjnych zatrudnień, spekulantów i nierobów oraz przedsiębiorstw i warsztatów pracy handlowej czy rzemieślniczej, które — przypuśmy — wykraczają poza liczbę przewidzianą dla Łodzi ze względu na jej aktualne potrzeby gospodarcze — petenci będą musieli Łódź opuścić.

Kwestie sporne będzie załatwiała specjalna komisja mieszkaniowa, powołana przez M. Radę Nar. z pośród przedstawicieli społeczeństwa.

## Tam, gdzie drukują

Dnia 17 bm. upływa rok od chwili uruchomienia drukarni Nr. 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Ponieważ jest to największa i jedyna zarazem drukarnia, w której uzyskują swe krótkie, kilkudniowe najwyżej życie, wszystkie dzienniki i czasopisma Łodzi — właściwym będzie, aby „Tygodnik Demokratyczny”, jedno z odradzających się regularnie, co tydzień „dzieci”, przyjrzał się i ocenił niestrudzoną działalność swej troskliwej „mateczki”. Taka była w przybliżeniu treść uroczystej przemowy, wygłoszonej do mnie przez redaktora naczelnego naszego pisma.

Wysłuchałem jej, rzecz jasna, stojąc w odpowiednim skupieniu ducha i w nastroju całkowitego zrozumienia powagi chwili. Po czym zatemperowałem dwa ołówki, tezkę wypełniłem arkuszami czystego papieru i wsiadłem w „jednostkę”. Za chwilę byłem na ulicy Żwirki Nr. 2.

## NA POCZĄTKU BYŁ CHAOS...

„Walczylismy z ogromnymi trudnościami” — odpowiada mi ob. Witkowska. — uprzejmy „szef” biura administracyjnego. Po ucieczce Niemców panował w drukarni chaos i dezorganizacja. Na ogólną liczbę 9 linotypów (maszyn zecerckich) czynne były tylko 3. Nie było mowy o żadnej normalnej pracy. Brak matryc, niezbędnych dla uruchomienia linotypów i części zastępczych, wyrabianych jedynie w Ameryce i w Niemczech, utrudniał niezmiernie wydanie pierwszych dzienników i regularne ich ukazywanie się. Ciężko było również ze skompletowaniem obsługi dla zecerni i maszyny rotacyjnej — dawał się odczuwać wyraźny brak specjalistów. Pomimo tych i całego szeregu innych bolączek, dzięki ofiarności pracowników drukarni, dnia 17 lutego 1945 roku wyszedł spod maszyny rotacyjnej pierwszy numer gazety polskiej — „Polski Zbrojny”. A potem dalsze: „Rzeczpospolita”, „Głos Ludu”, „Robotnik”...

## WALKA O BYT

Z chwilą uruchomienia drukarni nie zakończyły się troski jej kierowników i personelu. Odwrotnie: zaczęły jawić się w coraz większej liczbie i w coraz większych rozmiarach. Zwiększenie nakładów oraz ogólnej liczby dzienników i czasopism pociągało za sobą zwiększone zapotrzebowanie na specjalistów. Rychle wyczerpanie się papieru z zapasów ponemieckich tworzyło niejednokrotnie bardzo krytyczne momenty. Groźba przerwan a pracy i wiążąca się z tym możliwość pozbawienia mieszkańców Łodzi i okolic kontaktu ze światem, ciążyła niejednokrotnie nad gmachem drukarni. „Papieru, papieru, bo jutro nie ukaże się w mieście żadna gazeta!” — stukwały niejednokrotnie linotypy w zecerni! Wytężonej pracy perso-

nelu administracyjnego i drukarzy, pracujących w trujących wyciach topionego ołowiu niejednokrotnie po 20 godzin bez przerwy, zawiądzając należyte przewyższenie trudności w pierwszych miesiącach działalności drukarni.

## A DZIŚ?

W lutym ubiegłego roku personel techniczny i administracyjny drukarni liczył zaledwie 23 osoby. Dzś stan ten podwyższyl się do liczby 99. Bez przerwy — 24 godziny na dobę — stuka 9 linotypów. Obsługuje je 19 linotypistów. Praca wrę — na 3 zmiany. Dyrektorem administracyjnym jest ob. Sobieszek Edmund, technicznym — ob. Apfelbaum Izidor. Obaj są starymi pracownikami drukarskimi. Znają doskonale potrzeby i pracę drukarni, posiadając jednocześnie znajomość i rozumienie dla potrzeb personelu.

ciąg dalszy na str. 8)

Stanisław Barycz

## I MĄDRZE I LOJALNIE

W Nrze 7 „Tygodnika Demokratycznego” ukazał się wywiad przedstawiciela naszego organu z Prezesem Stronnictwa Demokratycznego, ob. Ministrem Rzymowskim, który każde stronnictwo masowości naszego stronnictwa musi utwierdzić w przekonaniu, że czołowy nasz kierownik Komitetu Politycznego dobrze zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką bierze na siebie, komentując — w trudnym okresie rokowań przedwyborczych z pozostałymi stronnictwami demokratycznymi o tak nieodzowny blok i porozumienie — tezy programowe Stronnictwa ostatnio notowane w styczniu r. b.

Prezes Rzymowski komentuje je mądrze, otwarcie i lojalnie w stosunku do wszystkich uczestników pożądanego bloku. Nie sprowadza „trzonu społecznego naszej partii do kadry inteligencji”. Ale nie pomija charakteru Stronnictwa Demokratycznego, jako organizacji macierzystej inteligencji.

Inteligencja pracująca, zgrupowana w swej macierzystej organizacji — Stronnictwie Demokratycznym, powinna wziąć słowa prezesa Stronnictwa głęboko do serca. W jego wykładni nowych „tezy programowych” nie jest ona odłamem, który jakby utonął w monopartyjności nowego programu dla wszystkich; była, jest i pozostaje zasadniczym choć nie wyłącznym trzonem społecznym naszej partii. To też obowiązkiem inteligencji pracującej, w chwili przełomowej utrwalenie ostatecznej budowy konstytucyj-

Por. pil. ZBIGNIEW GLINICKI

## Ze wspomnień lotnika

— Wybuchnie, czy nie wybuchnie? — oto pytania, jakie zadawano sobie u nas latem 1939 roku. Njeeden sądził, że do ówczesnej rozprawy nie dojdzie, że Hitler będzie usłowa stosować w dalszym ciągu wypróbowane metody szantażu, które opłacały się znakomicie. Inni podobnie uważali, że Hitler będzie usłowa stosować, że jesteśmy „gotowi” i „silni”, że głosy o zbrojeniach hitlerowskich są bluffem, przesadą, czy... reklamą.

Co do mnie nie podzielałem ufności w siebie przekonania o naszej gotowości bojowej. Jako fachowiec w dziedzinie lotnictwa widziałem braki w sprzęcie i w wykształceniu. Wiedziałem że nasze eskadry bombowców ustępują maszynom niemieckim, że nasze P.Z.L. myśliwskie będą miały twarde orzechy do zgryzienia w walce z Messerschmidami. Zapewniano nas, że w razie ataku lotniczego mamy rozbudowaną sieć podsluchową, która pozwoli w porę zarządzić alarm.

Ani się obejrzałem, jak odpowiedź na te wątpliwości miała nam udzielić rzeczywistość wrześniowa. Zostałem zmobilizowany jako porucznik - pilot. Tempo uderzenia niemieckiego, wsparcie olbrzymią przewagą w powietrzu i w broni pancernej już w pierwszych dniach wojny przerzedziło i tak szczupłe szeregi naszego lotnictwa.

Mimo to zdołałem jeszcze wziąć czynny udział w kampanii wrześniowej. Należałem do dywizji gen. Borinowskiego, która zmusiła oddziały niemieckie w pamiętnych bojach nad Bzurą i pod Kutnem do wzmożenia wysiłków i rzucenia nowych sił do walki. To zadecydowało o dalszym przebiegu zmagania na tym odcinku.

Zanim jednak dn. 18 września skończyłem mój pierwszy okres wojenny — przeżyłem tych osiemnaście dni bardzo pracowicie. Nie wiem sam, jak się to stało, że choć nie raz widziałem skierowane na siebie lufy sześciostrzałnych działek wychodziłem cało. Podczas jednego z lotów zwiadowczych wpadłem w silny ogień przeciwlotniczy. Mimo uszkodzenia silnika zdołałem jeszcze wylądować na naszych pozycjach.

W dniu 18 września wystartowałem, żeby zbadać ruchy wojsk nieprzyjacielskich pod Kutnem. Ledwo wzniosłem się na wysokość 2 tysięcy metrów zauważyłem klucz czterech bombowców ze swastykami. Leciały pod słońce — w moją stronę. Jeden z nich, najbliższy postanowił mnie upolować. Podciąłem maszynę w górę i uniknąłem „serii”. Znalazłszy się nad nim zatoczyłem łuk i na całym gazie runąłem w dół, biorąc na cel przeciwnika. Gdy po wyprostowaniu maszyny obejrzałem się — z kabiny walły kłęby dymu, a bombowiec zawracał z pola walki: trafiony!

Niedługo trwała moja radość, bo zobaczyłem nad sobą jastrzębia: Messerschmidta. Zaczęła się walka. Kolowaliśmy koło siebie jak wściekły, przącąc od czasu do czasu krótkimi salwami, aż zauważyłem, że mój motor zaczyna przerywać. Jednocześnie igła manometra gwałtownie opada. W chwilę później maszyna zaczęła opadać, jak liść brzoany wiatrem. Szarpnąłem sterami! Naprzód...

Tak się skończył mój ostatni lot: wpadłem na stary, wysokopięny las. Drzewa zamortyzowały wstrząs. Straciłem przytomność.

Kiedy wylizałem się z ran — znalazłem się w oflagu pod Hamburgiem. W styczniu 1941 władze niemieckie ewakuowały obóz. Skorzystałem z tych przenosin, by... zamurować się wraz z dwoma kolegami w przewodzie komiowym. Komin okazał się dla nas laskawy. Zdołaliśmy ucieknąć z obozu.

Zdobywszy cywilne ubrania, klucząc przez dzeralisny się pieszko w kierunku kraju, Szczęście nam, sprzyjało, bo dopiero w Kaliszu omal nie wpadliśmy.

Konduktor niemiecki zażądał od nas dokumentów.

ciąg dalszy na str. 8)



# ŁÓDZKA CENTRALA ŻELAZA

SKŁAD GŁÓWNY  
pod Zarządzeniem Państwowym  
ŁÓDŹ — UL. PIOTRKOWSKA Nr 102.

Dostawa wyrobów hutniczych, jak żelazo handlowe, rury, kształtki, artykuły techniczne, sanitarja i t. p. dla Przemysłu woj. Łódzkiego.

SZYBKA I FACHOWA OBSŁUGA!

## Tam, gdzie drukują

(Ciąg dalszy ze str. 7)

Spod maszyny rotacyjnej wychodzi codziennie 5 dzienników: „Kurier Popularny”, „Dziennik Łódzki”, „Polska Zbrojnia”, „Głos Robotniczy” oraz „Ekspress Instrowany”. Oprócz tego tygodniki i czasopisma, jak: „Kuznica”, „Szpilki”, „Tygodnik Demokratyczny”, „Wies” i inne. Łącznie, z drukarni wychodzi 13 czasopism, nie wliczając w to broszur.

### WĘDRÓWKA PO DRUKARNI

Ide za swym przewodnikiem — ob. Olewnickim, kierownikiem zecerni i przewodniczącym Rady Zakładowej. Udziela mi wyczerpujących objaśnień, dotyczących urządzeń i pracy w drukarni. Wędrujemy z sali do sali, droga identyczna do tej, którą przebywa każdy rękopis i każdy dziennik. Zatrzymujemy się przy linotypach — to początek drogi: Palce linotypistów nieustrudzenie wystukują setki i tysiące wyrazów, oczy przeskakują z rękopisu na „klawisze” maszyny. Skolbi następuje korekta próbnej odbitki. Artykuł zostaje „lamany” w kolumny i rozpoczyna się t. zw. „kalandrowanie” — matrycowanie. Gotowa odbitka idzie do odlewów — „stereotypii”, gdzie z przyniesionego wzoru odlewa się półokrągłe płyty (stop ołowiu, cyny, antymonu). Po obróbeniu ich na specjalnych obrabiarkach, zakłada się je na maszynę rotacyjną, a maszy — drukuje, tnie, składa i liczy. Prędkość wychodzi z niej 20.000 gazet na godzinę.

### OLÓW I MLEKO

Chodzę między maszynami i rozmawiam. Dowiaduję się, że wszyscy pracownicy otrzymują 1/2 litra mleka dziennie. Mleko jest tu niezbędne, ponieważ neutralizuje szkodliwa dla zdrowia, trujące wylewy ołowiu. Pracownicy są również zadowoleni naogół z obiadów stołówek. Sam lokal jadalni jest bardzo czysty i miły, choć nieco za mały na tak liczną „rodzinę” pracowników. Pracownicy urządzają się w ten sposób, iż spożywają swe smaczne obiady kolejno, w mniejszych grupach.

Personel drukarni jest dość różnorodny, t. zn. że oprócz Łodzi, licznie reprezentowana jest Warszawa, Wilno itp. Pracownicy wydają własną gazetkę ścierną. Posiadają

specjalną komisję stołową oraz kasę kolożeńską. Istniejąca w drukarni Rada Zakładowa interesuje się żywo potrzebami pracowników. Współpraca z dyrekcją układa się pomyślnie.

Wychodząc z zecerni, ścisam dłoń ob. Urbafskiego, sympatycznego „metrapaźa” „Tyg. Demokratycznego”. Posiada niezwykle cenną zaletę: potrafi umieścić w gazecie każdy, choćby napóźniej doręczony artykuł.

### ŚWIETLICA

Wracam do binra administracyjnego. Witają mnie uśmiechy personelu. „Teraz musi pan jeszcze obejrzeć naszą świetlicę”. Z przyjemnością. Za chwilę jestem w świetlicy, a raczej, wyrażając się ściślej: w „projekcji na świetlicę”.

Moja przewodniczka oprowadza mnie po dużym pokoju, przerabianym na lokal dla świetlicy. Uprzejmie objaśnia mi obecną sytuację i w tajemniczo w projekty na przyszłość. Ogólna świetlica dla pracowników Spółdzielni Wyd. „Czytelnik” nie wystarcza pracownikom drukarni. Ambicją ich jest posiadanie własnej, „miejscowej” świetlicy. Chcą sobie prosto stworzyć miły, przytulny lokal, w którym by mogli spędzać, w gronie koleżeńskim, wolne od pracy godziny.

— Będziemy mieli radio, bibliotekę, będziemy urządzić pogawędki, odczyty, wieczory dyskusyjne, towarzyskie. Urządzimy ją tak atrakcyjnie, iż stanie się ona drugim, większym domem dla wszystkich kolegów pracy — zapewnia mnie moja przewodniczka. Zapewnia tak gorąco, iż nabieram ochoty do powtórnego odwiedzin — w tej niespełnionej jeszcze przyszłości.

Wracam raz jeszcze na salę zecerni. Jednakowo stukają linotypy w świetle elektrycznych lamp. Maszyny pracują nieprzerwanie, nieustrudzenie poruszają się palce. Tempo — tempo — tempo! Olbrzymia rotacyjna maszyna wyrzuca z siebie zadrukowane, mokre plachty papieru. Jacyś ludzie wynoszą powiązane sznurami paki dzienników.

Wychodzę. W okrzyku gazetarcza powtarza się stukot linotypów: tempo — tempo — tempo...  
TADFUSZ SŁUPECKI

## Ze wspomnień lotnika

(Ciąg dalszy ze str. 7)

— Jedziemy na urlop do Generalgouvernement — odpowiedziałem. — Jesteśmy zatrudnieni na niemieckiej fermie. — Konduktor zdawał się niezbyt przekonany o prawdziwości moich słów; nie pomoc przyszła od jadącego z nami gospodarza, który czystą niemiezczyzną, oświadczył niespodziewanie:

— Znam ich; mogą jechać dalej.

Kiedy wysiedliśmy z wagonu nasz nieznan zbacza oświadczył:

— Jedźcie z Bogiem do stron rodzinnych!

Uściskaliśmy mu w milczeniu rękę.

Nowy okres działania rozpocząłem w Łodzi. Czynną pomoc uzyskałem od rodziny Hanów, a przede wszystkim od Haliny Han i od Simowej. Rodzina ta nie tylko zaopatrzyła mnie w odzież, lecz także wystarała się o potrzebne dokumenty i zaświadczenia.

Stanałem do pracy w Związku Walki Zbrojnej. Zaczęła się gorączkowa i pełna nerwowego napięcia robota. Byłem i kurierem do specjalnych poruczeń i dostawcą broni! Akcja ta zalała szerokie kręgi.

Grom uderzył 10 czerwca 1944. Zostałem aresztowany z całą grupą osób. Schwytano nas, można powiedzieć, na gorącym uczynku. Wyrok sądu SS, który zapadł dn. 28 października skazywał dwunastu z pośród nas na karę śmierci; jeden ten, który okazał się konfidentem otrzymał dożywotnie więzienie. Być może, iż potem wypuścił go.

Oczekiwaliśmy na wyrok przy ul. Sterlinga.

Kiedy wreszcie Łódź została ewakuowana — zdołałem zbiec pod Szadkiem.

Dlaczego nie wykonano na nas wyroku? Okazało się, że przed zasądzeniem nas wykryto w Łodzi wielką organizację podziemną, która działała przez cały czas okupacji i miała stosunki bardzo rozgałęzione.

Gestapo chciało za jednym zamachem dokonać wielkiego „potowu”. W styczniu 1945 miał się tu odbyć „proces” na którym mieliśmy być świadkami, którzy pograżyliby tamtych. Wyliczone to było wiele chytrze.

Jak się później dowiedziałem, — w październiku 1944 wykryto w Łodzi wielką organizację, do której należeli Polacy, a także kilka osób pochodzenia niemieckiego. Aresztowanych osadzono częściowo na Sterlinga, częściej na Gdańskiej. Wśród ujętych znalazła się m. ja. Halina Han. Ciążył na niej zarzut współpracy z podziemnym ruchem oporu i groziła jej kara śmierci.

Podobna afera miała miejsce w Ralsku, gdzie z początkiem r. 1944 stracono m. in. znanego kupca kaliskiego, Szarka. Nowackiego, fabrykanta fortepianów Fibigiera.

Dla nas los okazał się łaskawszy, oczywiście pozostawanie przez 7 miesięcy w hitlerowskim więzieniu, w rekach gestapo to dosyć, aby poznać do dna „czasy pogardy”. Każde otwarcie drzwi od celi mogło oznaczać — koniec podróży. W papierach byliśmy właściwie zatłwieni, poza nawiasem, żywymi trupami, czekającymi na swą kolej.

## Życie kulturalne w Łodzi

O powodzeniu satyry, o zrozumieniu dla humoru w Łodzi świadczy choćby najnowszy repertuar teatralny. Począwszy od „Pigmaliона” poprzez „Wesele Figara” i „Pana Jowialskiego” aż do lekkiej Muzy, skoncentrowanej w „Syrenie”. Powodzenie tych sztuk dowodzi wybitnej skłonności łodzian do rzeczy, które „bawią uczę”, jakby powiedział autor „Figara”. Mniejszy rezonans budzą utwory, a nade wszystko uroczystą powagą.

Sądzę, że jest to objaw zmysła społecznego. Albowiem śmiech jest dowodem czynnego kontaktu z rzeczywistością. — No bo czyż pustelnicy się śmieją!

Ostatnio byliśmy świadkami nowego etapu w życiu kulturalnym Łodzi. Mam na myśli uruchomiony wreszcie przez literatów Klub Piękności. W niedługim czasie przez „uroczystego” otwarcia urządzono tam kilka imprez, wśród których trzeba wspomnieć o poranku dla dzieci robotniczych, które zostały poczęstowane paczkami i kawą, no i pierwszorzędna recytacją utworów Brzechwy. W dalszych salach mieści się kawiarnia, restauracja, dani: główne „metody” zasilające kasę Klubu i umożliwiające otwarcie stołówek, domów wypoczynkowych i zorganizowanie akcji społeczno-literackiej.

## GALANTERIA I KONFEKCIJA

HENRYK SPODENKIEWICZ

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA NR 128  
Telefon Nr 205-05

## EDWARD WYSOCKI

ŁÓDŹ PLAC WOLNOŚCI Nr 3

tel. 144-56

DUŻY WYBÓR

## GALANTERII

CENY HURTOWE

## WSZYSTKO DLA SPORTU

Artykuły Podróżnicze  
Aparaty fotograficzne

KUPIE — SPRZEDAJE

D. H. JAM PUJDAK i Skł

Łódź, Piotrkowska 83 — Telefon 126-62

## Helena Staszewska i S-ka

Maniufaktura i galanteria  
Nowomiejska 10 tel. 105.08

poleca:

jedwabie,  
wełny,  
bawełny,  
wyroby dziane

HURT

DETAIL

OBYWATELSKI CZYN  
IZBY APTEKARSKIEJ

Prezydent Miasta ob. K. Mijał, w dniu 13. bm przyjął delegację Izby Aptekarskiej w Łodzi.

Delegacja złożyła mu rece ob. Prezydenta sumę zł 67.500 na Pomoc Zimową. Prezydium Zarządu Miejskiego składa Izbie Aptekarskiej za ten czyn godny naśladowictwa podziękowanie.

## NA SAMOPOMOC ŁÓDZKICH PLASTYKÓW

Dn. 23 b. m. odbędzie się w salach PIST-u przy ul. Gdańskiej 32 bal Zw. Polskich Artystów Plastyków pod protektoratem Ministra Kultury i Sztuki.

## Repertuar kin łódzkich od dn. 17. II - 46 r.

POLONIA ul. Piotrkowska 67	NORYMBERGA
TECZA ul. Piotrkowska 108	NORYMBERGA
WŁOKNIARZ ul. Zawadzka 16	PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA
HEL ul. Legionów 2-4	PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA
WISŁA ul. Przejazd 1	„HONOLULU”
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„ZEUDZENIA ŻYCIA”
BALTYK ul. Narutowicza 20	„KURHAN MAŁACHOWSKI”
GDYNIA ul. Przejazd 2	„KURHAN MAŁACHOWSKI”
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„SKRZYDLATY DOROŻKARZ”
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„OSWIECIM, OD WISŁY DO ODRY”
„BAJKA” ul. Franciszkańska 31.	„CZEKAJ NA MNIE”
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„WACUS”
ROMA ul. Rzgowska 34	„CZTERY SERCA”
PRZEDWIOSNIE ul. Żeromskiego 74-76	„JADZIA”
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„JADZIA”
ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1	„HONOLULU”
REKORD Ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„WESOŁY PROGRAM”
M U Z A Ruda Pablińska	„PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA”

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

Kino „Polonia”, „Hel”, „Adria”, „Baltyk”, „Przedwiosnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Uwaga! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczącej się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz. od 10-tej do 13-tej.

ŁÓDZKIE  
ZOO

TEL. 277 - 26

OTWARTE CAŁĄ ZIMĘ

wydaje  
SEZONOWE  
bilety wstępu  
dla 2 osób do 31.3.1946  
po cenie  
100 zł.